

# CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 40 (84)

Warszawa, 3 października 1948 r.

Cena 5 zł

## KOGO WYBIERAĆ

Wobec zbliżających się wyborów we wszystkich spółdzielniach i w Samopomocy Chłopskiej, nasuwa się pytanie, kogo wybierać. Rzecz jasna, że wybierać trzeba ludzi uczciwych, bezinteresownych, gospodarnych, z inicjatywą twórczą i posiadających pewną zaprawę w pracy społecznej. A więc ludzi takich, którzy w szczęściu gromady widzą i swoje szczęście, którzy wespół z gromadą umieją pracować dla dobra gromadzkiego. Jednym słowem ludzi takich, którzy nie traktują pracy społecznej jako odskoczni dla zaspokojenia swoich ambicji osobistych, lub też jako okazji do wzbogacenia się kosztem gromady.

Przede wszystkim trzeba brać pod uwagę ludzi młodszych. Młodzi gospodarze posiadają więcej wrażliwości na ubóstwo i nędzę swych współbraci z gromady. Posiadają też więcej porywów serca i więcej żywości umysłowej ku nakreśleniu dróg postępowania ku ideałom sprawiedliwości społecznej.

To nie znaczy, by z zasady wyzywać się z pracy społecznej ludzi starzejących się. Wśród starszych spotykamy wiele jednostek z bardzo piękną przeszłością z minionej pracy społecznej. Niejeden spośród nich odegrał w przeszłości rolę pionierską w dźwiganiu wzwyż poziomu oświaty, kultury duchowej i gospodarczej, a także w upowszechnianiu świadomości politycznej w duchu ideałów demokracji. Spotkamy wśród nich niejednego bojownika ze wstecnictwem obszarnczo-klerykalnym, który, w walce o dobro mas ludowych stargał całą swoją młodość.

Jeśli w danej okolicy są tacy — należy ich do kierownictwa spółdzielczych wybierać. Z pewnością służyć oni będą młodszemu swoim doświadczeniem, a zarazem będą żywym przykładem rzetelności i poczucia odpowiedzialności za sprawy gromadzkie.

Niemniej jednak unikać trzeba tak zw. „starych działaczy“, którzy całą minioną przeszłość przetrwali na krzykactwie, warcholstwie i na gonitwie przede wszystkim za interesem osobistym. Z łatwością spotkamy takich, co to po pierwszej wojnie światowej przeżywali nawet okresy radykalizmu — ale gdy tylko w oparciu o masy ludowe dorwali się do jakichś stanowisk społecznych, bardzo szybko zrywali z masami ludowymi, a hasła radykalizmu ongiś głoszone — wyśmiewali.

To dotyczy nie tylko łowców mandatów i diet poselskich, którzy, by tylko przy mandatach i dietach się utrzymać, przechodzili do obozu wstecnictwa, usiłując jednocześnie i masy ludowe bałamucić i do wrogiego obozu przeciągać. Dotyczy to także i pomniejszych działaczy terenowych. Na przykład — iluż to przedwojennych wójtów do rządów w gminie dorwało się dzięki wykrzykiwaniu hasel radykalnych. Gminniacy uwierzyli i wybrali takiego. Ale szybko sposzregli, że ich wybraniec szczerzy pana hrabiego, czy innego dziedzica, zwałając cały ciężar szarwarków na chłopów. Bo taki był interes wójta. Dwór dawał wójtowi prawo pasionki na dworskim; dawał ochłapy słomy na ściółkę; coś nie coś i drzewa z lasu zezwolił wywieźć. Zresztą — pomiędzy wójtem z jednej strony, a dziedzicem i plebanem z drugiej — różne sprawy były załatwiane ku wzajemnemu ich zadowoleniu, zawsze jednak ze szkodą masy chłopskiej.

Tacy ludzie nie wykazali pionu ideowego. Zawsze przerzucali się tam, gdzie czuli własny interes. Od „Wyzwolenia“ szli do „Piasta“ czy „Stronnictwa Chłopskiego“ — by w rezultacie wylądować w sanacji, innymi słowy w obozie polskiego faszystwu.

A teraz, niejeden spośród nich, zdołał zasypać ludziom oczy piaskiem i mocnymi łokciami przepchnąć się na czoło gromady i dalej krzykactwo i pieniactwo uprawiać, potulną biedotę między sobą waśnić, do kłótni zagrzewać i w życiu społecznym rej wodzić.

Tacy właśnie spryciarze i spekulanci bogacą się okradaniem gromady i państwa — i z tym raz na zawsze trzeba skończyć.

Takich ze spółdzielczości i w ogóle z pracy społecznej trzeba wyeliminować.

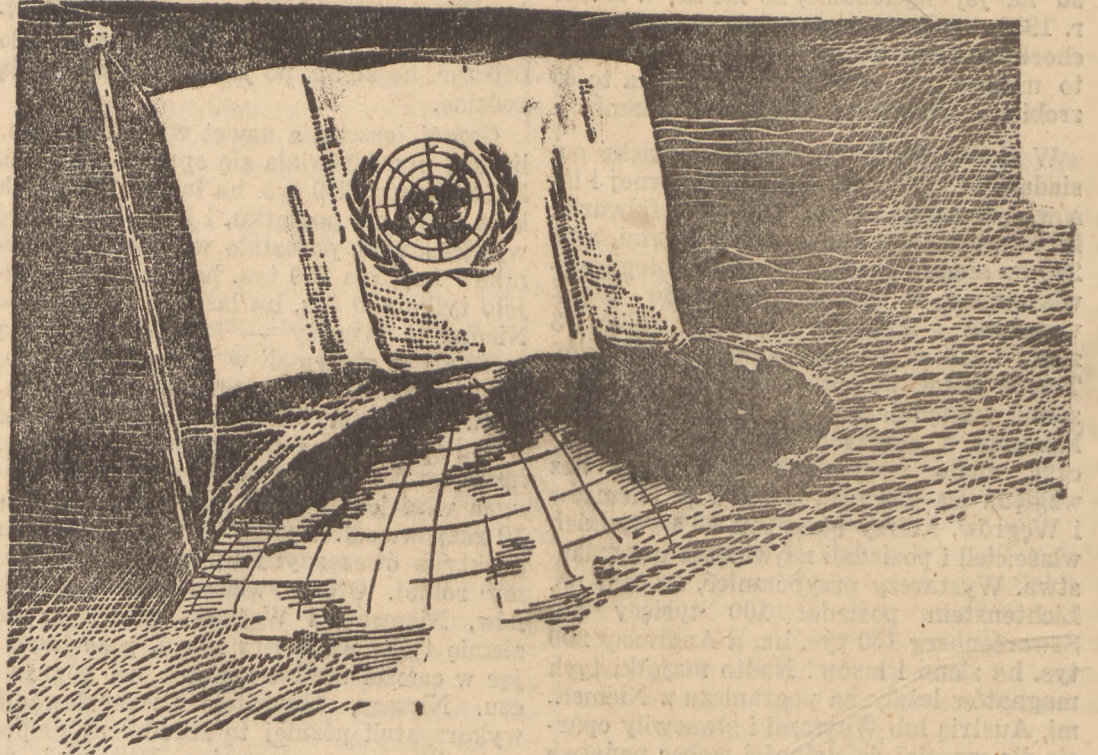
Spśród starszych należy wybierać ludzi, którzy w dotychczasowej swej działalności wykazali siłę charakteru i niezłomność pionu ideowego, którzy wykazali zarazem głęboką troskę o dobro społeczne i wespół z gromadą dla dobra pospólnego pracowali.

Pozatem wybierać ludzi młodych. Trzeba ich wydobywać z izb wyrobniczych i z nędznych gospodarstw karłowatych i średniorolnych. Oni najlepiej odczuwają ból i patrzyby życia chłopskiego — najlepiej też oceniają zabiegi państwa zmierzającego do podźwignięcia nędzy chłopskiej wzwyż poprzez spółdzielczość.

Młodzi — wrażliwi i w umysłowościach swych chłonni — gdy przy warsztatach pracy gromadzkiej staną, rozbudują spółdzielczość na dobro całego narodu i państwa.

Już teraz między sobą trzeba takich wypatrywać — by w odpowiednim czasie powołać ich na stanowiska kierownicze w spółdzielczości i Samopomocy Chłopskiej..

J. Z



Tak wygląda sztandar Organizacji Narodów Zjednoczonych, który mógłby powiewać nad całym światem, jako sztandar — pokoju, gdyby wszystkie narody wchodzące w skład ONZ naprawdę szczerze chciały pokoju.

## NAJWAŻNIEJSZY WNIOSEK na ONZ

Zgłoszony przez przedstawiciela ZSRR

Na odbywającym się obecnie w Paryżu plenarnym posiedzeniu ONZ — min. Wyszynski zgłosił rezolucję w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej, w której jest m. in. tak powiedziane:

„Biorąc pod uwagę fakt, że wielkie mocarstwa będące stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa, posiadają największą część sił zbrojnych i zbrojeń oraz ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego“.

„Zgromadzenie Generalne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Związkowi Radzieckiemu, Francji i Chinom, jako pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i sił zbrojnych, zredukowanie o 1/3 w przeciągu jednego roku wszystkich obecnych sił lądowych, morskich i powietrznych.“

Zgromadzenie Generalne zaleca wydanie zakazu broni atomowej, jako broni przeznaczonej do celów agresywnych, nie zaś do celów obronnych“.

## Zmiany we władzach Polskiej Partii Socjalistycznej

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej, obradująca w Warszawie w dniach 18 — 22 września r. b. dokonała szeregu zmian personalnych w składzie władz naczelnych PPS.

Rada Naczelna przyjęła do wiadomości ustąpienie ob. Kazimierza Rusinka ze stanowiska przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i wybór przez CKW PPS nowego przewodniczącego w osobie ob. Henryka Świątkowskiego, (Ministra Sprawiedliwości).

Dokooptowano członka CKW ob. Stefana Matuszewskiego do Komisji Politycznej, której skład przedstawiła się obecnie jak następuje: ob. ob. Józef Cyrankiewicz, Oskar Lange, Stefan Matuszewski, Adam Rapacki, Kazimierz Rusinek, Henryk Świątkowski.

## W sprawie zwolnienia od podatku gruntowego

W związku z podaniem wiadomości o zwolnieniu w 50% od podatku gruntowego na rok 1948 podatników, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q, udzielił wywiadu prasowego sekretarz naczelny NKW. PSL. poseł Kazimierz Banach. W wywiadzie tym poseł Banach między innymi powiedział:

„Polskie Stronnictwo Ludowe wita z najwyższym uznaniem decyzję Rządu R. P. o obniżeniu w 50% podatku gruntowego na r. 1948, podatnikom, dla których podstawa podatkowa nie przekracza 10 q.“

Decyzja ta jest realnym krokiem na drodze popierania drobnych i średnich chłopów. W tym samym kierunku zmie-

rza ustalone już wcześniej obniżenie o 1 do 2% stopy procentowej podatku gruntowego dla płatników o mniejszym przychodzie, przy równoczesnym pozostawieniu bez zmiany stawek przewidzianych dla wszystkich pozostałych płatników, z wyjątkiem jedynie ok. 150 tys. gospodarstw o charakterze wyraźnie folwarczym.

Olbrymia większość mieszkańców wsi — drobni i średniorolni chłopcy — z uznaniem witają tę politykę, widząc w niej dowód, że hasło poparcia drobno i średniorolnych chłopów nie jest tylko hasłem propagandowym, ale jest programem, za którym idą czyny“.



# Etapy realizacji reformy rolnej w Czechosłowacji

Dr J. Kotatko z Pragi Czeskiej opracował broszurę poświęconą reformie rolnej w jego kraju. Całość książeczki składa się z 3-ch części, które kolejno omawiają pierwszą reformę rolną z r. 1919 i jej wykonanie, następnie — drugą reformę rolną z r. 1945 i 1948.

Autor nazywa pierwszą ustawę o reformie rolnej z r. 1919, jak na owe czasy, rewolucyjną i radykalną. Było też sporo czasu na jej wykonanie, bo lat 20, t. zn. do r. 1939, kiedy nastąpił zabór państwa czechosłowackiego przez Niemcy. Ale pomimo to ustawa nie została wykonana, a to co zrobiono — było sprzeczne z jej celami.

W r. 1918 Republika Czechosłowacka posiadała 13 i pół miliona ha ziemi ornej i lasów. Reformą rolną objęto te folwarki, które posiadały ponad 150 ha ziemi, albo 250 ha ziemi i lasów. Na skutek tego wywłaszczono 2 tysiące folwarków o powierzchni 4 milionów ha, t. zn. tylko 1/3 ziemi i lasów państwa czechosłowackiego. Trzeba dodać, że pozostawienie 150-ciu ha ziemi, względnie 250-ciu ha ziemi i lasów, każdemu z dawnych obszarów, dotyczyło miało wszystkich właścicieli, bez względu na narodowość, a więc Niemców i Węgrów, którzy stanowili 90% wielkich właścicieli i posiadali największe gospodarstwa. Wystarczy przypomnieć, że taki np. Lichtenstein posiadał 100 tysięcy ha, Szwarzenberg 150 tys. ha, a Andrassy 200 tys. ha ziemi i lasów! Nadto majątki tych magnatów leżały na pograniczu z Niemcami, Austrią lub Węgrami i stanowiły oparcie dla wrogiej działalności wobec państwa czechosłowackiego.

Jak widzimy, reforma rolna z 1919 r., gdyby była wykonana, miała przejąć 3 i pół miliona ha ziemi wielkiej własności, a pozostawić w rękach 2 tys. obszarów pół miliona ha. Niestety, wykonanie tej ustawy zostało spalone i wręcz zahamowane. W r. 1938, a więc po 20-tu latach wykonywania reformy rolnej, z 4-ch milionów ha ziemi przeznaczonych na reformę rolną, pozostało w rękach wielkiej własności 2 miliony 300 tys. ha, t. zn. blisko 60%. Te cyfry najlepiej świadczą, jak było wykonywane prawo o przebudowie ustroju rolnego i co mogli otrzymać chłopci. W rzeczywistości było jeszcze gorzej, bo ziemi ornej, objętej reformą rolną, było tylko 1 milion 300 tys. ha. Resztę stanowiły lasy. Z 1 miliona 300 tys. ha ziemi ornej pozostawiono obszarom 400 tys. ha według ich wyboru. Oczywiście wybrali sobie ziemię najlepszą, z najlepszymi budynkami. Dalej, z 200 tys. ha, zabranych obszarom, utworzono 2 tys. resztówek, każda po 100 ha. Te 2 tys. resztówek, nowych 100-hektarowych folwarków, oddano w ręce ludzi protegowanych przez partie

polityczne, często nawet nierolników. Następnie 60 tys. ha ziemi sprzedano z wolnej ręki różnym bogaczom i spekulantom. Dla chłopów małorolnych i bezrolnych, w liczbie 630 tys. rodzin, pozostało tylko 640 tys. ha ziemi, czyli po jednym, dosłownie po jednym ha na rodzinę. Wykonanie reformy rolnej z r. 1919 tak więc wyglądało:

Dwóm tysiącom obszarów pozostawiono 400 tys. ha ziemi, po 200 ha na jedną rodzinę.

Na 2 tys. resztówek przeznaczono 200 tys. ha ziemi, po 100 ha na każdą rodzinę.

Dla 630 tys. rodzin chłopskich pozostało 640 tys. ha ziemi, po jednym ha na każdą rodzinę.

Gorzej jeszcze, a nawet wprost skandalicznie, przedstawiała się sprawa z lasami. Z 2 milionów 700 tys. ha lasów, o których była mowa na początku, i które miały być wywłaszczone, pozostało w rękach obszarów 1 milion 750 tys. ha. Państwo przejęło tylko 600 tys. ha lasów. Magnaci — Niemcy i Węgrzy — za wywłaszczoną część ziemi otrzymali w ten sposób sowite odszkodowanie w pozostawionych im lasach. Reforma leśna skończyła się więc w ten sposób, że zamiast 200 tys. ha lasu, które prawo pozostawiało w rękach dawnych właścicieli, otrzymali oni faktycznie 10 razy więcej. Wysła też na jaw dziwna praktyka ówczesnych wykonawców reformy rolnej. Oto wywłaszczając obszarów, Niemców i Węgrów, zabierano im ziemię tylko wewnątrz kraju, pozostawiając w całości wielkie obszary na pograniczu. Niemcy, obywatele Czechosłowacji, wykorzystali później tę zbrodnich głupotę polityczną, pomagając Hitlerowi do szybkiego przeprowadzenia pierwszego rozbioru Czechosłowacji.

Nie dziw przeto, że po ostatniej wojnie, w odrodzonej Czechosłowacji, cele, przebieg i wyniki pierwszej reformy rolnej musiały być zmienione gruntownie, że musiały być naprawione błędy, a nowe wyniki szybko osiągnięte. W tym celu w r. 1945 wyzwolona Czechosłowacja przystąpiła do wykonania nowej reformy rolnej, mając na celu nie tylko potrzeby społeczne i gospodarcze, ale przede wszystkim narodowe. Po ciężkich doświadczeniach lat niewoli chodziło o odebranie ziemi z rąk niemieckich, o całkowite usunięcie Niemców z terytorium Republiki Czechosłowackiej. Zaczął się przeto nowy okres, okres nazywany narodową rewolucją w sprawie rolnej. Wszystkie partie czeskie i słowackie, zgrupowane w Narodowym Froncie Czechów i Słowaków, zatwierdziły nowe dekrety rządowe o reformie rolnej, podpisały i przez zmarłego prezydenta Benesza, które zlikwidowały posiadanie ziemi przez wszystkich Niemców. Była to odpowiedź na ciężkie doświadczenia w latach okupacji niemieckiej, w czasie której panoszyli się

nie tylko obszarnicy, ale i koloniści niemieccy, drobni rolnicy, nieprzerwanie nasyłani do tego kraju z różnych stron. Radykalnie, bez kompromisu i raz na zawsze rozwiązano w ten sposób problem niemiecki w Czechosłowacji. 2 miliony 500 tys. ha ziemi i lasów było w posiadaniu Niemców, których liczba pod koniec wojny wynosiła 3 miliony. Zgodnie z uchwałami w Poczdamie, powziętymi przez przedstawicieli Związku Radzieckiego, Anglii i Ameryki, wszyscy ci Niemcy zostali wysiedleni z Czechosłowacji, a ziemię, którą posiadali, oddano w ręce prawowitych właścicieli: chłopów czeskich i słowackich. 125 tys. rodzin małorolnych i robotników rolnych otrzymało na własność gospodarstwa rolne od 8 do 9 ha. 30 tys. ogrodników, robotników miejskich otrzymało drobne działki podmiejskie o łącznej powierzchni 35 tys. ha. Z pozostałych ponemieckich gruntów 50 tys. ha najgorszej ziemi zostało zalesione, 75 tys. ha rozdzielać się będzie stopniowo pomiędzy powracających do kraju reemigrantów, 105 tys. ha stanowić będzie zapas ziemi, przeznaczonej na cele publiczne, jak budowa nowych dróg, fabryk, półdoświadczalnych, lotnisk itp. 130 tys. ha ziemi podgórskiej i górskiej oddano spółdzielniom hodowlanym. Czechosłowacja prawie ze wszystkich stron otoczona jest górami, dochodzącymi do wysokości 1.600 metrów. Góry te w większości pokryte są lasami, a drobne kawałki ziemi mają glebę ubogą i kamienistą, nie nadającą się do pracy maszyn rolniczych. Ziemia ta została przeznaczona na pastwiska i łąki. Po wysiedleniu Niemców nikt z Czechów nie chciał osiedlać się w górskich, odległych stronach, mając w dolinach lepszą ponemiecką ziemię lub dobrze płatne zajęcie w przemyśle. Po długich naradach rządu i przedstawicieli chłopów zdecydowano oddać te ziemie spółdzielniom hodowlanym. Jak one powstały i jak zostały zorganizowane? Rolnicy z głębi kraju, bez względu na to ile morgów wynosi ich własne gospodarstwo rolne, mogą zorganizować spółdzielnię hodowlaną, opartą na statucie, opracowanym przez Ministerstwo Rolnictwa. Członkowie spółdzielni wpłacają jednorazowo albo ratami swój udział i wybierają większość głosów zarząd Spółdzielni. Wówczas otrzymują oni, na lat 15, za małą roczną opłatą, od Ministerstwa Rolnictwa pastwisko, którego wielkość zależy od liczby członków spółdzielni. Są spółdzielnie, które otrzymały kilkaset ha pastwisk, są też spółdzielnie, które posiadają parę tysięcy ha łąk i pastwisk. Każdy członek spółdzielni pozostaje nadal właścicielem swojej roli, na której gospodaruje indywidualnie, do spółdzielni należy przez fakt wpłacenia udziału pieniężnego. Spółdzielnia hodowlana pomaga swoim członkom w hodowli rasowego bydła, w tuczeniu sztuk przeznaczonych na ubój, które człon-

kówie spółdzielni posyłają na lato na pastwisko w góry. Spółdzielnia dostarcza też często swoim członkom za zapłatą paszę na zimę. Widzimy więc, że czeskie spółdzielnie hodowlane stanowią ceną pomoc w hodowli bydła. Takich spółdzielni jest przeszło 100. Zatrudniają one 10 tys. pracowników. Trzeba dodać, że Czeski Narodowy Fundusz Agrarny udziela spółdzielniom ulgowe pożyczki na zakup inwentarza, budowę obór, zakup nasion, nawozów sztucznych itd. Praca tych spółdzielni nie jest łatwa, gdyż pracują one na złej ziemi, daleko od wnętrza kraju. Do tego dochodzi jeszcze trudność znalezienia dobrych hodowców, którzy gotowi są przynajmniej część roku spędzać w górach. Jeżeli chodzi o spółdzielnie rolnicze, produkcyjne, w ścisłym tego słowa znaczeniu, to dotychczas jest ich w Czechosłowacji koło dziesięciu, gospodarują one na 2 tys. ha ziemi ornej.

Powracając do sprawy nowej reformy rolnej i leśnej w Czechosłowacji trzeba dodać, że wszystkie lasy powyżej 100 ha zostały upaństwowione. Lasy o powierzchni do 100 ha zostały oddane gminom, które w ten sposób otrzymały na własne potrzeby 160 tys. ha lasu. Lasy państwowe powiększyły swój obszar do 5 milionów ha. Ziemię rozdano chłopom, lasami gospodaruje państwo, drobną częścią — gminy. Taka jest różnica pomiędzy pierwszą reformą rolną z r. 1919 i drugą, przeprowadzoną w ciągu jednego roku przez rząd odrodzonej Republiki Czechosłowackiej. Przy wykonywaniu tej reformy przeprowadzono również komasację gruntów, która objęła blisko 1 milion ha ziemi ornej. Jeżeli chodzi o Słowację, wywłaszczenie objęło około 600 tys. ha ziemi i lasów. Ziemia została rozdzielona pomiędzy drobnych rolników.

Dla zakończenia reformy rolnej uchwalono w czerwcu 1947 r. i w kwietniu 1948 r. nowe prawa, które pomiędzy innymi postanawiają, że nikt w Czechosłowacji nie może posiadać gospodarstwa rolnego większego od 50 ha. Wszystkie nadwyżki będą wykupione przez państwo po cenach rynkowych i rozdzielone pomiędzy małorolnych. Dalej, postanawia prawo, że bez względu na wielkość gospodarstwa, może być wykupione przez państwo każde, o ile nie pracuje na nim właściciel. Ziemia nie może być dzierżawiona ani poddzierżawiana. Ziemia może należeć tylko do tych, którzy na niej pracują. Te postanowienia weszły do nowej konstytucji Czechosłowacji. Nowa konstytucja Republiki Czechosłowackiej, uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe 9 maja 1948 r. postanawia, że 50 ha ziemi stanowi maksimum posiadania w ręku jednego właściciela i że ten, kto nie pracuje na roli, nie może być właścicielem jakiegokolwiek gospodarstwa rolnego.

J. D.

TEODOR KAMANIN

## Pierwsze uczucie

(W związku z tym, że miesiąc październik poświęcony jest większemu poznaniu dorobku kulturalnego ZSRR — drukować będziemy nowelki pisarzy sowieckich).

Kuźma Gurow nie bardzo dobrze żył ze swoją żoną Daria. Z pierwszą żoną, która umarła ze trzydziści lat temu, żył jeszcze gorzej. We wsi opowiadano sobie wtedy, że jego pierwsza żona — kobieta jak łania, odeszła z tego świata z powodu złego charakteru męża. Może i tak było.

Kuźma był mężczyzną wielkim, o groźnym wyglądzie, prawie dwumetrowego wzrostu, o barach niesamowitej szerokości, potężnych pięściach i donośnym, basowym głosie, oraz spojrzeniu spode łba, był straszny, szczególnie w chwilach gniewu. Ale jego pierwsza żona, Katarzyna, nie bała się go wcale i często prowokując sprzeczki, doprowadzała go do wściekłości.

Kuźma pracował wówczas jako wędrowny zdun, z domu wracał z pierwszym śniegiem, a z pierwszym cieplejszym dniem odchodził z domu.

Mimo swego pogardliwego stosunku do kobiet, miał stałe jakieś miłosne przejścia. Katarzyna męczyła się uzasadnioną zazdrością. Po powrocie męża do domu bez ogródek wylewała swoje żale i pretensje. Zaczynały się klótnie, podsycane

coraz mocniejszymi słowami. Kuźma nie mógł ścierpieć tego, że go tak w domu witają, a znowu Katarzyna nie należała do ludzi, którzy pokornie podstawią głowy pod rązy, była mocna w pięści. Sąsiedzi opowiadali, że w chacie u nich działały się takie awantury, aż ludzie nie tylko bali się wejść do izby, ale i przejść bok zagrody.

Katarzyna była naprawdę silną kobietą, ale gdzie jej było dorównać takiemu szlachowikowi jak Kuźma. Po długiej chorobie umarła.

Jedni mówili, że jakoby umarła dlatego, że mąż odbił jej płuca, drudzy twierdzili, że sama targnęła się na życie.

Druga żona Kuźmy była przeciwieństwem pierwszej, mała, szczupła, spokojna i milcząca. Pięć lat po śmierci pierwszego męża żyła sama. Wielu miała starających się — nikogo nie chciała. A kiedy Kuźma przysłał do niej swatów, przyjęła od razu. Spytała tylko, czy i z nią Kuźma będzie się tak obchodzić, jak z pierwszą.

— Wszystko będzie zależało od ciebie — odpowiedział Kuźma.

Daria świetnie wtedy zrozumiała, co oznaczała taka odpowiedź: będzie musiała we wszystkim potakiwać mężowi, zmilczać urazy, zamykać oczy na jego wybryki — jednym słowem stać się jego

cieniem. Mimo to wyszła za niego. Co ją cągnęło do tego silnego, ponurego człowieka.

Trzydzieści lat już przeszło od tamtych czasów, zbliża się starość. Córki już dawno powychodziły za mąż, z rodzicami pozostał tylko najstarszy syn, dziewiętnastoletni Piotr. Daria nie może skarżyć się na swój los, szczególnie na niedostatki. Co prawda pracowała zawsze ciężko i jeszcze długo będzie pracować, ale bieda nigdy nie widziała. Trzeba przyznać to Kuźmie, że chociaż i zaglądał często do kieliszka, jednak dom od chwili małżeństwa z Daria polubił, nie zdradzał jej, gospodarzem był dobrym. Kuźma nigdy nie był leniwy, toteż w domu panował dostatek, był bowiem dobrym drwalem, świetnie umiał obchodzić się z piłą i toporem, a przy swojej sile mógł pracować bez pomocników, każde drzewo potrafił zwalić sam, był więc poszukiwany jako robotnik i zarabiał za dwóch.

Daria nie była pokrzywdzona, pieniądze rozporządzała sama, mogła kupować wszystko co chciała, nie radząc się nawet z Kuźmą. On był gospodarzem — ona gospodynią. Ale miłości, dobrego ludzkiego uczucia nie było między nimi. Daria bardzo brakowało serdecznego ciepła, szczególnie w pierwszym okresie ich małżeństwa, lubiła ona szczerze i serdecznie pogawędzić, poradzić się z mężem, tak jak radziła się z pierwszym. A Kuźma był zawsze ponury, nie umiał znaleźć wspólnego z żoną języka, a jak co i mówił, brzmiało to jak rozkaz:

— Napiecz jutro pierogów — rozkazywał.

I Daria zabierała się do ciasta.

— Trzeba łaźnię przygotować — mówił Kuźma.

Daria paliła w łaźni, nie sprzeciwiając się ani słowem.

Tak działo się zawsze w ciągu tych trzydziestu lat. Prawda, Kuźma nigdy nie podniósł na nią ręki, nigdy nie skrzyczał, nie skłął, ale i serdecznego słowa Daria nie słyszała ani razu.

— No cóż, przeszło i tak nie wrócisz — mówiła do siebie, uśmiechając się smutno.

Było to zeszłego roku jesienią, kiedy szatkowano kapustę. Daria postanowiła naskatować dwie duże beczki kapusty i jedną mniejszą, przyprawioną marchwią. Wyparzyła dokładnie naczynia, wciągnęła koryto do izby, przyniosła głowy kapusty — wszystko to zrobiła z wieczora, żeby rano, kiedy syn pójdzie do szkoły a mąż po śniadaniu będzie odpoczywał, zabrać się do szatkowania.

Szatkowanie kapusty od wieków uważane jest za babską robotę. Kuźma, jak i wielu innych mężczyzn, nigdy tego nie robił. Jego rzeczą było przygotować piwnicę i beczki, reszta należała do żony. O piwnicy i beczkach Kuźma pomyślał już wcześniej, teraz więc, po śniadaniu zapalił papierosa i spode łba obserwował co robi żona.

(Dokończenie w następnym numerze)



# Nareszcie wprowadziliśmy jednego!

## Wzmożemy wysiłki — aby wprowadzić dalszych

Stosunek nasz do Samopomocy Chłopskiej był zawsze pozytywny i rzeczowy. Jeszcze jako opozycja w PSL — za czasów „rządów” Mikołajczyka — byliśmy przeciwni negowaniu Samopomocy przez ówczesne Kierownictwo. Współ z trzeźwo, po gospodarsku, myślącymi działaczami terenowymi, nie godziliśmy się z o-wym manifestacyjnym przez Mikołajczyka podyktowanym wyjściem peeselowców z Walnego Zjazdu Samopomocy w Warszawie.

Staliśmy i stoimy na stanowisku, że Samopomoc powinna być powszechną organizacją zawodową chłopską, pomagającą rolnikowi w prowadzeniu gospodarki, udostępniającą zarazem korzystanie z nowoczesnych urządzeń technicznych i nowoczesnych sposobów gospodarowania na roli.

Jako organizacja chłopska, a nie dla chłopów — musi być prowadzoną przez chłopów i to tych, którym jest najwięcej potrzebna i którym w imię rzetelnej sprawiedliwości — w pierwszym rzędzie służyć powinna, to jest masie drobno i średniorolnych. Dlatego też to wyłączenie z Samopomocy masy chłopskiej spod znaków PSL było niezmiernie szkodliwe dla samej organizacji i dla mas chłopskich. Dlatego od samego początku naszej publicznej działalności jeszcze jako Lewica PSL — czyniliśmy ustawiczne starania o wprowadzenie do organów kierowniczych Samopomocy, — od dołów do Centrali włącznie — demokratycznych i rzetelnych przedstawicieli PSL. Wzmogliśmy te wysiłki z chwilą naszego wejścia do zespołu Stronnictw Demokratycznych. Te nasze prawie dwuletnie wysiłki, częściowo zostały zrealizowane poprzez wprowadzenie, narazie jednego, naszego przedstawiciela do Prezydium Zarządu Głównego, S. Ch. — kolegę Wacława Schayera.

Nasz stosunek do spraw Samopomocy, jako też i osoba naszego przedstawi-

ciela wskazuje na to, że nie chodzi nam o godności, stanowiska i firmowanie, ale o rzetelną współpracę — o istotną możliwość współuczestniczenia w kierowaniu tak zasadniczą i podstawową dla wsi organizacją.

Wiedzieliśmy dawno, to, co obecnie stwierdził i Zarząd Główny S. Ch. na ostatnim swoim posiedzeniu, że w prowadzeniu Samopomocy jest wiele niewłaściwości, wiele rażących wprost niedomagań, wiele prywaty, że obsiadło jej agendy wielu spekulantów, mających tylko swoje osobiste dobro na oku i dla tego celu wykorzystujących organizację, która, jako może najzasobniejsza, bo wywianowana

szczerze przez nasze Państwo Ludowe, miała służyć dobru szerokich mas chłopskich, a nie jednostkom spekulantko-paszczytniczym.

Pierwszy nasz przedstawiciel wysłany do władz Samopomocy — kol. Schayer jest człowiekiem na którego mogą chłopcy liczyć, że nie będzie tam próżnować, że nie ograniczy się do samej tylko godności wiceprezesa. Z racji Jego wielkiej pracowitości, wnikliwości, bezinteresowności w służbie społecznej i wielkiej wrażliwości na wszelką krzywdę i niesprawiedliwość czy spekulantstwo — wysunęliśmy właśnie kandydaturę kol. Schayera na tak bardzo odpowiedzialne stanowisko.

## Życiorys kolegi Wacława Schayera

Urodzony w 1905 roku, w Warszawie, gdzie ojciec Jego był znanym adwokatem. Do szkół średnich uczęszczał w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim. Brał czynny udział we wszystkich trzech Powstaniach Śląskich, oraz pracował w Wydziale oświatowym Związku Zawodowego Górników. Ukończył Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu Warszawskiego z tytułem magistra nauk matematycznych. Należał w tym czasie do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — jako przewodniczący lewicy.

Jako członek Okręgowego Komitetu Robotniczego był współautorem deklaracji Centrolewu i organizował strajk powszechny w Warszawie, protestujący przeciwko urzędzeniu przez władze sanacyjne obozu w Berezie. Podczas pamiętnej manifestacji w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, był aresztowany. Pracował w spółdzielczości na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Był inicjatorem i współzałożycielem, a następnie pierwszym dyrektorem jedynej w Polsce gimnazjum robotniczego w Warszawie. Opracował podręczniki

matematyki dla wszystkich klas szkół powszechnych i średnich, których wydanie zostało wznowione i teraz w Polsce Ludowej. W podręcznikach tych wprowadził pierwszy elementy wiejskie.

W czasie okupacji był Sekretarzem Generalnym Departamentu Oświaty i Kultury, który prowadził tajne nauczanie w Polsce. W tym czasie był członkiem Rady Naczelnej R.P.P.S.

Do ruchu ludowego zbliżył się w czasie okupacji, a najwięcej żył się z ludowcami w czasie Powstania Warszawskiego i znalazł się w szeregach PSL od czasu jego ujawnienia się. Od chwili powstania nastawieni opozycyjnych w stosunku do polityki Mikołajczyka, należał do grupy Lewicy PSL. Potem był w Centralnym Komitecie Lewicy, a od chwili objęcia kierownictwa PSL przez Lewicę — jest Redaktorem Naczelnym „Gazety Ludowej”, Kierownikiem Wydziału Prasy i Propagandy i wchodził w skład Prezydium N.K.W., służąc ruchowi ludowemu całym zasobem swojej rozległej wiedzy i zdolnością ścisłego — wprost matematycznego sposobu myślenia, zwłaszcza w zagadnieniach ustrojowo-gospodarczych.

## Co uchwalił Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej

Jak już pisaliśmy w dniach 18 i 19 b. m. obradował w Warszawie Zarząd Główny ZSCH. W wyniku 2-dniowych obrad powzięto jednomyślnie uchwałę, w której sprecyzowane zostały nowe zadania Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na wstępie swej uchwały Zarząd Główny ZSCH. wita fakt powrotu Prezydenta Bieruta do czynnej pracy politycznej, co znalazło wyraz w objęciu przez Niego obowiązków sekretarza generalnego PPR. W fakcie tym widzi plenum dowód umocnienia spoistości obozu demokracji ludowej.

Następnie uchwała stwierdza, że najbliższym zadaniem wsi jest ujawnienie bogaczy, spekulantów i wyzyskiwaczy wiejskich, zahamowanie ich wpływu na życie gospodarcze wsi i izolowanie ich od ciężko pracujących chłopów. To zadanie muszą spełnić sami chłopcy mało i średniorolni. Związek Samopomocy Chłopskiej będzie wspierał ich w tej walce pomocą organizacyjną i gospodarczą. Dotychczas bowiem istnieje na wsi wyzysk chłopów mało i średniorolnych przez bogaczy wiejskich, którzy zajmują różne stanowiska w spółdzielczości, w radach narodowych, zarządach ZSCH, zagarniając przeznaczoną dla biednych chłopów pomoc Państwa, wyznaczając lichwiarskie opłaty za wypożyczenie maszyn i siły pociągowej i uprawiając inne formy wyzysku.

Ponieważ w szeregach ZSCH znajdują się elementy wrogie ideologii Związku, istnieje konieczność oczyszczenia szeregów Związku z tych elementów, przede wszystkim dotyczy to władz terenowych Związku, w których uplasowało się wielu bogaczy wiejskich. Zadanie to będzie — jak stwierdza uchwała — celem najbliższej akcji wyborczej.

Spekulanci i bogacze wiejscy wykorzystując swój wpływ w zarządach gminnych i komisjach podatkowych, uchylają się od ponoszenia sprawiedliwych ciężarów podatkowych, przetrzucając na mało i średniorolnych znaczną część tych świadczeń, które sami powinni ponosić. Dzieje się to z krzywdą całej wsi, gdyż 75% podatku

gruntowego przeznaczone jest na cele samorządu. Uchwała podkreśla, że ZSCH powinien dopilnować, by jego przedstawiciele w komisjach społecznych, współpracujących z pełnomocnikami rządu, czuwali nad sprawiedliwym rozdziałem podatku, nad stosowaniem ulg tylko dla istotnie potrzebujących — szczególnie dla mało i średniorolnych — oraz nie dopuszczali do oszustw podatkowych, praktykowanych przez bogaczy wiejskich.

Następnie uchwała stwierdza, że chłopcy mało i średniorolni powinni przedsięwziąć energiczne kroki w celu wyprowadzenia wsi z obecnego stanu zacofania na drogę dobrobytu i postępu. Droga ta prowadzi przez rozwój wszelkich form spółdzielczości rolniczej, zakładanie ośrodków maszynowych oraz tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ZSCH przestrzega przed zbyt dużym pośpiechem i nieopatrzonym działaniem w tej sprawie i zwalczać będzie wszelkie próby stosowania przymusu i nacisku ze strony nieodpowiedzialnych czynników.

Plenum Zarządu Głównego solidaryzuje się z uchwałami plenum KC PPR oraz z rezolucjami stronnictw ludowych, precyzujących zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej oraz określając sposoby jej realizacji.

ZSCH będzie zdecydowanie zwalczał wszelkie plotki o przymusowym zakładaniu spółdzielni.

W dalszym ciągu uchwała wita z uznaniem zapowiedź scentralizowania akcji kredytowej na wsi w jednej instytucji — Państwowym Banku Rolnym — oraz decyzyję władz o zniesieniu zbędnych żyr i poręczy.

Uchwała stwierdza, że dotychczasowa działalność ZSCH niedostatecznie uwzględniła interesy mało i średniorolnych chłopów. Przyczyną tego było — zdaniem plenum — niedostateczne wyrobienie polityczne większości personelu fachowego, przyjętego przez ZSCH z b. izb rolniczych, brak pracy wychowawczej nad tym personelem i niedoceniecie jego roli na obecnym

etapie odbudowy i przebudowy polskiego rolnictwa. Dalsza praca ZSCH powinna oprzeć się na masach mało i średniorolnych chłopów i uwzględniać ich interesy. ZSCH weźmie czynny udział w walce z wyzyskiem biedniejszych chłopów przez bogaczy wiejskich oraz współdziałać będzie w budowie wyższych form organizacyjno-gospodarczych na wsi.

Wychodząc z tych założeń ZSCH stawia sobie za zadanie umasowienie zarzeszeń branżowych, wciągając do nich masy drobnych gospodarzy. Zrzeszenia branżowe otoczą opieką drobne i średnie gospodarstwa, prowadząc odpowiednią akcję kontraktowania upraw specjalnych, obejmując kontrolą mleczność krów, organizując szerokie poradnictwo żywieniowe itp.

W tym celu zniesione zostają specjalne składki i wpisowe na rzecz zrzeszeń branżowych. Praca zrzeszeń będzie odciążona z pracą ZSCH, ze spółdzielni gminnymi, spółdzielni mleczarsko-jajczarskimi i ogrodniczymi oraz państwowo-spółdzielczą Centralą Mięsną.

W dalszym ciągu uchwała podkreśla konieczność rozbudowy współzawodnictwa w rolnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem współzawodnictwa zespołowego i potrzebę dalszej rozbudowy akcji bloków nasennych. Stwierdzając, że należy przebudować dotychczasowy system prac na odcinku organizacji wsi w kierunku zwrócenia większej uwagi na zespoły gospodarcze, jak gromady, wsie, spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze itp., uchwała akcentuje jednocześnie konieczność dalszej pracy nad podniesieniem poziomu produkcji rolnej indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Stwierdzono również konieczność gruntownego przeszkolenia personelu fachowego w zagadnieniach społeczno-politycznych.

Dużo miejsca poświęcono w uchwale sprawom młodzieży wiejskiej i wzmożeniu pracy wśród kobiet na wsi. ZSCH zwróci większą niż dotychczas uwagę i rozłoży większą opiekę nad młodzieżą, zorganizowa-

waną w Związku Młodzieży Polskiej i w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, aby stworzyć jej jak najlepsze warunki nauki, oraz zapewnić jak najlepsze przygotowanie do pracy zawodowej. ZSCH wzywa w uchwale całą młodzież wiejską do wstępowania w szeregi ZSCH.

W zakończeniu uchwały plenum Zarządu Głównego ZSCH wzywa wszystkich swych członków do czynnego udziału w wyborach nowych zarządów gromadzkich, gminnych i powiatowych ZSCH. Wybory te powinny doprowadzić do zupełnego oczyszczenia szeregów ZSCH z jednostek wrogich interesom mało i średniorolnych chłopów oraz do wzmocnienia zwartości i aktywności Związku. Do nowych zarządów wejść powinny masowo kobiety wiejskie.

## Rosną szeregi P. S. L. na Pomorzu Zachodnim

Zarząd Powiatowy P.S.L. w Nowogardzie po przerwie żniwnej ożywił pracę polityczną i organizacyjną. Na zebraniu Pow. Zarządu wytyczono plan pracy na miesiąc wrzesień oraz postanowiono zwołać w październiku Powiatowy Walny Zjazd.

W myśl wytyczonego planu zostało zwołane zebranie organizacyjne Koła P.S.L. w gromadzie Białuń gm. Żółwia Błoc w dniu 19 września b.r. Zebraniu przewodniczył kol. Dubiak Stanisław. Referat organizacyjny z uwzględnieniem Przebudowy Ustroju Rol. wygłosił z ramienia Woj. Zarządu P.S.L. kol. Wawrzyński St. Po ożywionej dyskusji wybrano Zarząd Koła w osobach: prezes Woźniak Fr., sekretarz Dubiak St.

W wolnych wnioskach uchwalono:

1. wystąpić do Zjednoczenia Elektrycznego o przyspieszenie włączenia prądu do gromady.

2. wspólnie z komórką S.L. i P.P.R. wystąpić z podaniem o przekazanie baraku poniemieckiego, a po uzyskaniu go wspólnym wysiłkiem przewieźć do gromady i wybudować Dom Ludowy.

3. Ożywić działalność i uzdrowić stosunki w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“.

W Bytowie odbyła się konferencja Powiatowego Zarządu P.S.L., na której omówiono dotychczasowe osiągnięcia organizacyjne oraz nakreślono plan pracy na najbliższy okres. Jednomyślnie postanowiono przyjąć do prac organizacyjnych kol. Kartuszyńskiego. ek

## Rezolucje uchwalone na Zjeździe Statutowym w Bochni

1) Zjazd solidaryzuje się z polityką władz naczelnych PSL i popiera ich działalność, szczególnie jeżeli chodzi o punkty zawarte w uchwale NKW PSL z dnia 24 sierpnia br. dotyczące przebudowy i ustroju wsi.

2) Chłopi Ziemi Bocheńskiej, wśród których żywe są tradycje działalności budziela wsi ś. p. Wincentego Witosa, oraz strajków uświęconych krwią chłopów Łapanowa i innych, opowiadają się zdecydowanie za współpracą z obozem demokracji ludowej, za sojuszem chłopsko-robotniczym i jednością ruchu ludowego.

3) Widząc zakusy imperialistów anglosaskich, zmierzających do zburzenia pokoju i wywołania nowej pożogi wojennej, występujących przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie Łużyckiej i chcących odbudować faszystowskie Niemcy, chłopcy Ziemi Bocheńskiej oświadczają, że popierają i popierać będą politykę naszego rządu, która nam gwarantuje suwerenność i umocnienie naszej pozycji międzynarodowej, dzięki sojuszowi z państwami demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, obrońcami pokoju, sprawiedliwości, postępu i dobrobytu.

4) Zebrani działacze PSL powiatu bocheńskiego wzywają wszystkich chłopów do wzięcia jaknajwyższego udziału we wszelkich pracach gospodarczych, kulturalno-oświatowych i społeczno-politycznych, zmierzających do szybkiej odbudowy kraju, zabezpieczenia Ojczyzny trwałego rozwoju i niepodległego bytu a przede wszystkim do wysiłku w dziele utrwalenia pokoju wewnątrz i na całym świecie.

Na zakończenie zebrania odśpiewali: „Gdy naród do boju“.



# OŚWIATA i KULTURA WSI

JAN MAKARUK

## Do walki z analfabetyzmem

„Ani jeden analfabeta w naszej fabryce, ani jeden analfabeta w naszej wsi” —

Takie są naczelną hasła podjętej akcji walczenia analfabetyzmu.

Dotychczas prowadzona akcja usuwania analfabetyzmu drogą kursów w ramach oświaty dorosłych, okazała się za skromna i za powolna. Na pełną likwidację tej smutnej pozostałości minionych czasów musielibyśmy zbyt długo czekać. A tu czas nagli. W miarę postępującej odbudowy kraju, po wojennym olbrzymim zniszczeniu i szybko postępującej przebudowie ustroju społecznego, zaistniała potrzeba przyspieszenia tempa w upowszechnieniu oświaty i kultury. W związku z tym zaszła także potrzeba szybszego zlikwidowania analfabetyzmu, który stanowi jedną z poważniejszych przeszkód w upowszechnieniu oświaty i kultury w Polsce. Zagadnienie to nabrało specjalnej wagi, wysunęło się w hierarchii potrzeb na poważniejsze miejsce.

Ministerstwo Oświaty, jako czynnik kierujący całością spraw oświatowych, w planie swoich poczynań postawiło zadanie walki z analfabetyzmem wśród czołowych zadań. Przygotowało do realizacji swój aparat administracyjny i szkolny oraz zaprosiło do współpracy zorganizowane społeczeństwo; partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i oświatowe, związek młodzieży oraz organizacje gospodarcze i samorządowe. Nadało więc tej sprawie charakter akcji powszechnej, masowej, ale w ramach organizacji społecznych zorganizowanej i przez swój aparat szkolny, zgodnie z wytycznymi, kierowanej.

Prace przygotowawcze do tak zakrojonej akcji już podjęto. Powołano Radę Społeczną do Zwalczenia Analfabetyzmu, która będzie koordynowała wszelkie poczynania od strony społecznej w skali całego państwa, a podległe jej komórki terenowe w ramach województw i powiatów. We wszystkich województwach i powiatach zwoływane są konferencje przez kuratorów w Okręgach, a przez inspektorów w Obwodach.

W konferencjach tych biorą udział przedstawiciele związków zawodowych, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Na czoło omawianych spraw wysuwają się przede wszystkim dwa zasadnicze zagadnienia:

1) Rejestracja analfabetów i półanalfabetów.

2) Werbowanie kandydatów do nauki na zorganizowanych w tym celu kursach.

Obie sprawy wymagają wiele wysiłku i zachodu.

Wiemy dobrze, jak jeszcze pokutuje wśród ludzi nie umiejących czytać i pisać fałszywy wstyd, który odstrasza ich od rejestracji, od uczęszczania na kursy dla nich organizowane, słowem od wszystkiego, co mogłoby im pomóc w zdobyciu umiejętności czytania i pisania.

I tu przedstawiciele organizacji społecznych mogą przyjść z wielką pomocą dla sprawy. Znając ludzi w swoim środowisku, ułatwiając rejestrację i po koleżeńsku czy po sąsiedzku wytłumaczając swoim współkolegom, że dla dobra własnego powinni uczęszczać na urządzane dla analfabetów kursy. Wyjaśniają, że na tych kursach będzie nauka prowadzona według metod dostosowanych dla dorosłych, że nie będą mieli specjalnych trudności w opanowaniu techniki czytania i pisania. Przedstawiają sprawę w sposób najbardziej zrozumiały i przekonujący, że na kursie będą właśnie wszyscy tak samo rozpoczynający naukę w starszym wieku, więc nie będzie skrępowania, że elementarze dla nich są tak ułożone, iż z łatwością będą się uczyć.

Druga sprawa jest też nie mniej ważna. Działająca ilość nauczycieli jest za mała, by mogli objąć nauczaniem wszystkich analfabetów, mając dość obowiązków w szkole.

W wielu wypadkach zajdzie potrzeba poszukania kogoś spoza nauczycielstwa. Wówczas musimy pamiętać, że do walki z analfabetyzmem mobilizujemy wszystkie siły oświatowe i społeczne, że na kursach dla analfabetów mogą uczyć nie tylko fachowi nauczyciele, ale i ochotnicy, którzy mają ku temu szczerą chęć. Czasem zaistnieje potrzeba wyjaśnienia, że dla tych kandydatów na nauczających, którzy nie mają zawodowego przygotowania nauczycielskiego, będą organizowane specjalne krótkoterminowe kursy, względnie kilkudniowe konferencje, na których otrzymają odpowiednie wskazówki. Prócz tego przygotowane są specjalne podręczniki dla nauczających. Zawie-

rają one w sposób przystępny sformułowane wskazówki jak uczyć. Wskazują na różnice nauczania w szkole i na kursie dla analfabetów. Podkreślają, że uczyć dzieci, to nie to samo co dorosłych. Podają praktyczne wskazania do nauczania pojedynczego i zbiorowego, aczkolwiek powinno się tak organizować zespoły, by liczyły co najmniej 10 osób. Dopuszczalne jest także nauczanie i w grupach mniejszych. Chodzi przede wszystkim o to, by objąć nauczaniem wszystkich analfabetów zarówno tam, gdzie ich jest więcej i da się zorganizować zespół większy, jak i tam, gdzie jest jeden czy kilku.

Ambicją organizacji, partii czy rady zakładowej powinno być, by w jak najkrótszym czasie zlikwidować całkowicie analfabetyzm w łonie swej partii czy organizacji i środowisku, w którym się znajduje.

Jeśli chodzi o wieś, to ambicją gromady będzie mieć we wsi wszystkich piśmiennych mieszkańców.

Jeśli jeszcze teraz tak nie jest, to należy dokonać rejestracji analfabetów, wyszukać kandydatów na nauczających i zawiadomić o tym inspektora szkolnego.

Zarejestrowane kursy będą zaopatrzone w programy, odpowiednie pomoce, dzienniki itp.

Kursy w zasadzie będą 5-miesięczne (po 12 godzin tygodniowo) i trwać będą w porze najodpowiedniejszej dla mieszkańców wsi, bo od 1 listopada do 31 marca. W środowiskach miejskich, fabrycznych można organizować kursy 10-miesięczne, zmniejszając tylko odpowiednio liczbę godzin tygodniowo.

Po zakończeniu kursu i sprawdzeniu wyników słuchacze, osiągający wyniki pozytywne, powinni otrzymać odpowiednie zaświadczenia, upoważniające do dalszego kształcenia się na kursach wyższego stopnia.

Liczba kończących kursy zmniejszać będzie liczbę zarejestrowanych analfabetów, aż doprowadzi do pełnej realizacji postawionych haseł:

— Ani jeden analfabeta w naszej fabryce, ani jeden analfabeta w naszej wsi.

### Instytut Korespondencyjny

Związek Młodzieży Polskiej, wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, prowadzi Powszechny Instytut Korespondencyjny. Celem Instytutu jest umożliwienie młodzieży i dorosłym zdobycia wykształcenia w zakresie ogólnokształcącej szkoły średniej.

Nauka korespondencyjna oparta będzie na programie szkoły średniej dla dorosłych, zatwierdzonym przez Ministerstwo Oświaty.

Kursy rozpoczną się 1 października i trwać będą do 30 czerwca br. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują świadectwo równoznaczne ze świadectwem szkoły państwowej.

### Stypendja dla dzieci robotników i chłopów

Ministerstwo Oświaty udzieli w bieżącym roku szkolnym 50 milionów zł. na stypendia dla uczniów szkół średnich. Z sumy tej szkołom ogólnokształcącym (klasy VIII, IX, X i XI) przyznano na stypendia 15 milionów zł., szkołom zawodowym — 12 milionów zł. oraz dla zakładów kształcenia nauczycieli — 23 milionów zł. Najwięcej stypendiów otrzymują województwa: śląsko-dąbrowskie, łódzkie warszawskie, wrocławskie i kieleckie.

Pełne stypendium dla ucznia wynosi miesięcznie 4 tys. złotych, częściowe 3, 2 i 1 tysiąc zł.

Akcja stypendialna umożliwi kształcenie się zdolnej i niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej.

### 1712 stypendiów dla studentów

Ministerstwo Oświaty, wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych, przyznało dla studentów I roku studiów 1712 stypendiów po 4 tysiące złotych miesięcznie każde.

Stypendia będą rozdzielaly na poszczególne uczelnie komisje przyjęte na wyższe uczelnie. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendium przysługuje młodzieży chłopskiej i robotniczej.

**KAŻDY LUDOWIEC P S L dopomaga do rozwoju czytelnictwa na wsi i zjednuje nowych prenumeratorów dla najtańszego pisma ludowego: tyg. „Chłopi Państwo“ — Ilu już zjednaliście Wy kolego?**

ZOFIA SOLARZOWA

Brus — Uniw. Ludowy

## Ruch świetlicowy na wsi

Na wsi — świetlica ma odegrać szczególnie ważną rolę. Gospodarcze, społeczne i polityczne zagadnienia gromad wiejskich ona właśnie będzie opracowywać i upowszechniać.

Zanim wieś będzie miała wiele placówek kultury takich jak: teatr, kino, biblioteki — sale koncertowe i średnie uczelnie, całe umysłowe i kulturalne życie wsi będzie się koncentrować w świetlicy.

Dorobek wychowawczy połączonych organizacji młodzieży, doświadczenia ruchu chłopskiego i robotniczego, państwowy plan gospodarczy i oświatowy — wypełnić mają społeczno-wychowawczą treść programu świetlicowej roboty.

Sprawa dobrej i szybkiej organizacji ruchu świetlicowego jest tak ważna i pilna, że należy nareszcie poważnie i odpowiedzialnie ją postawić na porządku najbliższych dni.

Kto, jacy ludzie tworzyć będą zespoły świetlicowe wiejskie?

Przed wszystkim ci chłopcy, najczęściej młodzi, którzy nie pójdą do szkół i do miasta, więc stali mieszkańcy wsi, rolnicy.

Będą też pracownicy coraz liczniejszych instytucji wiejskich, takich jak wszelkiego typu spółdzielnie, szkoły i przedszkola.

Zespołem — będzie oczywiście cała gromada wiejska korzystająca ze świetlicy grupowo czy indywidualnie.

Dlatego nie może być mowy o dorywczym i bez-

głębokiego przygotowania opracowanym programie samokształcenia.

Program ten wzorować się może na programach Uniwersytetów Ludowych, które są dotąd najbliższe środowisku wsi i najwszechstronniej zaspakajają potrzeby tego środowiska.

Dobrze zorganizowana biblioteka świetlicy, czytelnictwo, zespołowe opracowywanie zagadnień, referaty i dyskusje, mogą skupić ogromną większość ludzi we wsi, tak, jak przed wojną Uniwersytety Ludowe to czyniły.

Publiczne wykłady w Uniw. Lud. w Gaci gromadziły setki chłopów z sąsiednich nawet gromad. Dyskusje zaś przeprowadzone po wykładach pozwalały ludziom brać żywy, czynny udział w wypracowywaniu społecznej myśli.

Jak bardzo chłopcy ciekawi są życia i świata, jak garną się do nauki i wymiany myśli, jak bezpośrednio, świeżo i na serio traktują zjawiska i dzieła dla mieszkańców miasta często opatrzone i zobojętniałe, wie każdy, kto ze wsią żył.

Oczywiście — tylko w atmosferze zaufania — umieją chłopcy pytać i odpowiadać.

Długie lata świadomości, iż się jest oszukiwanym i wyzyskiwanym doprowadziły do urazu, i do tej osławionej „natury“ nieufnej chłopca.

Również oczywiście koniecznością w robocie świetlicowej na wsi jest stosunek równości pomiędzy tymi którzy organizują naukę i tymi którzy się

Jeszcze i dziś — wbrew intencji czynników decydujących o kierunku społecznego życia — zdarzają się wypadki tzw. odgórnego tonu w stosunku do wsi i chłopca. Stary to inteligentki nawyk, który z trudem przetrzymuje się dając.

Życie umysłowe w świetlicy musi zaspakajać rzeczywiste potrzeby. Musi więc wyjaśniać w jakim celu np. zakłada się spółdzielnie, do czego konieczne jest zrozumienie praw społecznego rozwoju.

Zespół świetlicowy nie może tylko słuchać i przyjmować; musi w równej mierze korzystać z własnych obserwacji i „odkrywać“ wespół z prelegentem, czy autorem — w trudzie myślenia, coraz to nowe prawdy. Dlatego prelegent musi być rzetelnym pośrednikiem, a autor nie mędrkiem, a uczniem.

Wiemy wszyscy z doświadczeń wszechstronnych, że najżywiej, najbezpośredniej reagują ludzie na oddziaływanie piękna. Jakże często sztuka teatralna, inscenizacja, pieśń, przyspiewka — wzruszając i pobudzając wyobraźnię i uczucia — toruje drogę do zainteresowań umysłowych; zastosowana zaś równoległe z pracą samokształceniową, stwarza warunki psychiczne, usprawniające procesy myślenia i akty woli.

Dlatego życie teatru i sprawy sztuki w ogóle są tak ważne w świetlicy.

Nie trzeba już przypominać o wielu błędach i zaniedbaniach — często karygodnych — na tym polu. Wystarczy, jeśli zdamy sobie jasno sprawę z tego, iż nieumiejętność i zarozumiałstwo kierowników teatru świetlicowego — w żywym i zdolnym środowisku wiejskim zabija często żywiołowość, bezpośredniość, szczerłość i zdolność samodzielnego twórczości, a w zamian za te wartości zostawia małpowanie i manierę. Tych wszystkich, którzy lękają się zbytby samorodności czy ludowości, jako warunkującej twórczość swojskości, zapewnić możemy, że zespół, który umie posługiwać się wyobraźnią, któ-



# CO SŁYCHAĆ W KRAJU

## Odbudowa — dumą Poznania

Kilkutygodniowe działania wojenne w Poznaniu zniszczyły miasto prawie w 45%. Ale jeszcze nie zakończyła się walka a Poznaniacy ruszyli do pracy. Na ulicę wyszli pierwsi tramwajarze, gdy jeszcze nad miastem rwały się pociski. A potem rozpoczął się wyścig odbudowy. Zarząd Miejski konkurował z inicjatywą prywatną. Lata 1945 — 47 to pełne ruszowanie ulice.

! dzisiaj praca wre bez przerwy...

★

Główna troska Zarządu Miejskiego w Poznaniu — to starożytny Ratusz Poznański, wspaniały zabytek renesansu, nie mający równego sobie w tej części Europy. Nie oszczędziła go wojna. Wieżę zgruchotały pociski, a mocno ucierpiał również cały budynek. Zaskórna woda zagrażała fundamentom.

— Nie ma Poznania bez Ratusza — powiedzieli sobie Poznaniacy i wzięli się do roboty. Odbudowa idzie kosztem samego społeczeństwa i Zarządu Miejskiego. Ale już w grudniu ubiegłego roku na wznieśionej na nowo wieży zawisnął orzeł. Cały zaś gmach projektuje się odbudować do 1952 r. Napewno odbudują. Społeczeństwo, które na odbudowę szkolnictwa wyłożyło ponad 400 milionów złotych, da sobie radę i z odbudową Ratusza, zwłaszcza, że to będzie kosztować mniej, bo tylko... 250 milionów.

★

Kto widział w 1945 roku żalosny widok terenów zajętych pod Międzynarodowe Targi Poznańskie, ze spalonymi wszystkimi halami i zobaczy je dzisiaj, zrozumie, co na tym odcinku zrobiono. Odbudowano już wszystkie hale z wyjątkiem jednej, którą musiano rozebrać, ale w zamian powstaje na innym miejscu potężna hala ciężkiego przemysłu. Ogromna... Z drzeniem i zastanianiem oczu spoglądał Poznaniak na montaż żelaznej konstrukcji. Dzisiaj „podjechało” już z murami pod dach i zabierają się do wnętrza. Obok niej powstanie w przyszłości potężna hala sportowa...

Tereny Międzynarodowych Targów rozrastają się jak grzyby po deszczu. Jest trochę ciasno, więc urbaniści wysyłają

mózgi i kombinują. Gdy będzie potrzeba, powiększy się tereny prawie 9-cioкратно.

Nie wszyscy wiedzą, o co chodzi. Oto w roku 1954 ma się odbyć w Polsce Powszechna Wystawa Krajowa, obrazująca nasz 10-cioletni, po odzyskaniu niepodległości, dorobek. Podobna wystawa, w 1929 roku odbyła się w Poznaniu. I tym razem włącz Poznań nie pozwoli zapewne wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa przy organizowaniu „Pewuki”. Choć z pewnym niepokojem spogląda się na Wrocław...

★

Budynki uniwersyteckie były nie do użytku po ustaniu działań wojennych. A dzisiaj? W Poznaniu na samym tylko Uniwersytecie studiuje około 8.000 studentów. Bielą się czapki przed stołówkami w obiadowej porze. Odbudowano Collegium Minus, Collegium Chemicum, Anatomicum, Medicum, (w Collegium Anatomicum bombowce amerykańskie zniszczyły podczas nalotów największą w Europie salę wykładową), w szybkim tempie odbudowuje się Nowy Dom Akademicki. Nowoodbudowane gmachy zajmowane przez studiującą młodzież utworzyłyby ładne miasteczko...

★

Najpierw odbudowano w Poznaniu przewody elektryczne, wodociągi, linie tramwajowe. Potem szkoły, szpitale, urzędy. Prywatna inicjatywa krzątała się tymczasem przy budownictwie mieszkaniowym i na cele handlowe. Rodził się wówczas styl parterowej odbudowy, znany zresztą gdzie indziej. Zniszczony doszczętnie Plac Wolności wyrósł znowu wokoło sześciopiętrowymi domami. Tylko Biblioteka Raczyńskich czeka na swoją kolej.

Dużoby można jeszcze na ten temat powiedzieć. O zbudowanej fabryce opon, o zakładach Cegielskiego i osiedlu robotniczym, o dworcach, mostach na Warcie, spalarni śmieci itd., itd.

Poznaniacy, naród pracowity, systematyczny i zdyscyplinowany, może nie mają tyle, co Warszawiacy, fantazji, albo łódzkiej rewolucyjności. Ale pracować i odbudowywać się potrafią.

A. S.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w miesiącu października specjalnie wzmaga swoją działalność i organizuje „Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Udział w wypełnieniu programu biorą wszystkie organizacje społeczno - oświatowe i polityczne w kraju.

Protectorat nad tą akcją objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut.

Redakcja Tyg. „Chłopi i Państwo” będzie się starała w tym miesiącu, w miarę swych możliwości dopomóc do szczerzego pogłębienia stosunku wsi do zaprzyjaźnionych z nami narodów ZSRR.

ry znajduje własny wyraz dla własnych treści, który nie ma zahamowań w żywiołowości wypowiedzi — na pewno łatwiej zagra sztukę klasyczną — niżli zespół tresowany aktorsko.

Natomiast treścią reżyserów z długimi włosami i wysokimi ambicjami — zamyka często na zawsze drogę młodzieży do wypowiedzenia się w teatrze.

Teatr w świetlicy nie może być jakimś ghettem w dziedzinie sztuki. Możemy mówić tylko o najlepszej, najprzydatniejszej formie teatru dla życia świetlicowego, nigdy o jedynej.

Nie ma bowiem teatru „świetlicowego”. Jest po prostu teatr — w bogactwie wielu form.

Jeśli teatr zawodowy daje nam estetyczną radość dzięki pewnym, specyficznym wartościom, to teatr w świetlicy oddziaływa na nas — często w tym samym stopniu — swoim czarem.

Nie rodzaj bowiem, lecz stopień doskonałości oddziaływania teatru — jest jego legitymacją artystyczną.

Świetlice mogą i powinny organizować każdą formę teatru, zależnie od warunków i potrzeb swych środowisk.

Jedne formy będą oczywiście stosowane częściej, jako łatwiejsze, inne rzadziej — ale wszystkie zawsze muszą być na poziomie — to znaczy stwarzać warunki przekazywania i odczuwania piękna.

Piękno pojmujemy nie jako estetyzowanie ponad życiem, czy mimo życia, albo w tak oderwanej sublimacji, iż przestaje się życiem tłumaczyć.

Piękno, które organizuje sztuka jest dla nas istotnie rasą i chlebem i gwiazdą — kiedy czujemy w nim tętno, rytm, barwę i mowę życia.

Twórcami sztuk pięknych są artyści, ludzie talentu.

Ale twórcami są i zespoły ludzi. Dzieła bez-

imiennie są często pośrednikami między ludem — a artystą. Stwarzają ton, tło, klimat dla wielkiej, indywidualnej twórczości.

Zespołowa twórczość w świetlicy, obok interpretacji mistrzów, jest warunkiem harmonijnego wzrostu kultury mas.

Oto luźne, niedostateczne, ale podsytkowane pilnością i wagą sprawy — myśli i uwagi.

Wielu ludzi krząta się w sprawie życia i ruchu świetlicowego — ale nie ma dotąd siły uzgodnionego kierunku.

Znowu — trzeba tu podkreślić przykładową rolę Uniw. Ludowych. I w tej dziedzinie — jakże trudnej a ważnej — działają one jak mogą i umieją — skutecznie.

Trzeba jednak, aby pracę tę wzięli w ręce ludzie do niej przygotowani i jej całkowicie oddani.

Dlatego apelujemy do gromad wiejskich, do kół młodzieży i stronnictw politycznych, aby zdobyły się na wysiłek planowego i systematycznego szkolenia ludzi, którzy — instruując robotę świetlicową, zorganizują nareszcie głęboką, najprawdziwszą i najpiękniejszą propagandę wiedzy i postępu.

Gdyby — obok referatu i artykułu na temat Spółdzielni Produkcji Rolnej — teatr dał porywającą i piękną sztukę — czy zespół inscenizacji pobudzających uczucia nędzarzy wiejskich — czy budzącą radość zespołowego życia i gospodarzenia — to sprawa dojrzałaby o wiele zdrowiej i szybciej.

Odpowiedzialna praca świetlicowa stworzy warunki rozkwitu nowej, ludowej kultury. Świetlica bowiem stanie się terenem wymiany wartości kulturalnych środowisk wiejskich i miejskich — i fundamentem nowej, wspólnej kultury pracy.

### Nowe mordy polityczne

Każdy uczciwy człowiek w Polsce został ostatnio do głębi wstrząśnięty wiadomością o nowych mordach politycznych.

Przed kilku dniami w gmnie Staroźreby w powiecie plockim, nieznani sprawcy zamordowali 3 członków Polskiej Partii Robotniczej.

Mordercy po dokonaniu zabójstwa zdemolowali Urząd Gminny i obrabowali kasę urzędu, oraz spółdzielnię wiejską.

W powiecie kozienickim nieznana banda napadła na aktywistów wiejskich PPS mordując w bestialski sposób sekretarza koła gromadzkiego PPS i komendanta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej we wsi Ryczywół. Mordy te są świadectwem dalszych haniebnych bestialstw czynników reakcyjno-faszystowskich.

### Pomnik Mickiewicza powraca do kraju

W angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, odnaleziono pomnik Adama Mickiewicza, największego poety i wieszcz narodu polskiego, wywieziony przez Niemców z Krakowa. Pomnik w najbliższym czasie zostanie przywieziony do kraju i ustawiony na dawnym miejscu.

### Mina rozszarpała troje dzieci

Mieszkańcy Piły zostali ostatnio wstrząśnięci nieszczęśliwym wypadkiem, który pociągnął za sobą śmierć trojga małych dzieci.

W gruzach kościoła św. Jana bawiło się troje dzieci: Mieczysław, Jerzy i Krystyna Habernot. Dzieci te znalazły w gruzach minę talerzową, którą zabrały z sobą na podwórko, jako zabawkę. Tu uderzając nią, spowodowały wybuch, który w następstwie okazał się straszliwy.

Szczątki ciał trojga dzieci rozniesione zostały przez siłę wybuchu daleko od miejsca wypadku, zaś pobliskie domy uległy częściowemu zdemolowaniu.

### Nowoczesny środek szkolenia inwalidów

W Łęborku powstał nowy ośrodek szkolenia inwalidów. Zakład obliczony jest na 1000 miejsc.

Inwalidzi z całego kraju, w czasie dwuletniego przeszkolenia, nauczą się pracy w zawodach: cholewiarstwu, szewskim i krawieckim, a niedługo zostaną uruchomione dalsze działy, jak czapnictwo, introligatorstwo, zabawkarstwo, galanteria skórzana itp. Zakład jest całkowicie zelektryfikowany i radiofonizowany. Posiada własną elektrownię, nowoczesną

kuchnię parową, kino, warsztaty samochodowe, salę teatralną, 11 świetlic, 12 izb szkolnych — wszystko, to w 38 budynkach, na pięknie zadrzewionym 35 hektarowym terenie.

### Nowość Warszawy

W Warszawie — do wywózki gruzu użyto napowietrznej elektrycznej kolejki linowej. Kolejka ta, o długości 80 metrów, jest pomysłem inżyniera Grodeckiego. Pracuje ona przy wywózce gruzu z ulicy Marszałkowskiej, budząc powszechne zainteresowanie przechodzącej publiczności. Ilość wywożonego przez nią gruzu dochodzi do 30 ton na godzinę.

### Pierwszy ładunek wełny wielbłądziej

W dniu 16 bm. do portu szczecińskiego przybył pierwszy ładunek wełny wielbłądziej w ilości 102,3 tony. Ładunek ten przywiózł radziecki statek „Biruta”.

### Powrót zrabowanego mienia

Ostatnio z angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech nadeszło 30 wagonów, maszyn dla firmy „Stomil” w Poznaniu, oraz dla firmy „Gentelman”. Transport ten stanowi jedynie część odszukanych urządzeń fabrycznych, które są bardzo cenne ze względu na produkcję opon samochodowych.

Z francuskiej strefy okupacyjnej nadeszły cenne urządzenia zrabowane nam w czasie wojny. Są to maszyny służące do wyrobu butanolu.

Z terenu Austrii nadeszło 38 sztuk krosien dla Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, oraz wielki transformator elektryczny, wartości około 200 tysięcy zł. przedwojennych. Dalszym poszukiwaniem zrabowanego mienia zajmuje się Państwowa Komisja Rewindykacyjna.

### Od 3 października czas zimowy

Dnia 3 października na terenie całego kraju zostanie wprowadzony czas zimowy.

W nocy z soboty na niedzielę należy cofnąć wskazówki zegarów o jedną godzinę.

### Pierwszy śnieg już spadł

W dniu 22 września spadł w naszych górach pierwszy śnieg. Temperatura w Tatrach na Kasprowym Wierchu wynosiła minus 7 stopni.

### Tragiczna śmierć działaczki Z. M. P.

Dnia 20 bm. zginęła w katastrofie samochodowej w czasie podróży służbowej wybitna działaczka polskiego ruchu młodzieżowego — Paulina Pakulska.

W zmarłej ruch młodzieży traci zahartowaną w walce o socjalizm działaczkę, która całe swe życie poświęciła sprawom młodzieży oraz kolonii robotniczej w Polsce.

### Wichura szalejąca na Wybrzeżu spowodowała śmierć 6 osób

Od kilku dni na Wybrzeżu szaleją olbrzymie wiatry, które dochodzą do wielkości sztormu. Wskutek tego ruch w porcie uległ ograniczeniu.

Idący do Szczecina po węgiel fiński motorowiec „Margareta” zamiast normalnych 3 dni na rajs, błakał się przez 9 dni po morzu.

Fatalne następstwa miała wichura w Kołobrzegu. Huragan obalił trzypiętrową ścianę, która przebiła dachy dwóch sąsiednich budynków, grzebiąc pod gruzami 9 osób, w tym 5 dzieci. Zdołano uratować 3 osoby, a 6 poniosło śmierć.

### Przepowiednie o tegorocznej zimie

Ze wszystkich stron Polski donoszą o niezwykłych zjawiskach przyrodniczych, które jakoby świadczą o wczesnej i mroźnej tegorocznej zimie.

Na początku września wędrowały rzekami łososie z morza w kierunku źródeł, dla odbycia tarła. Normalnie łososie odbywają swe wędrówki około połowy października.

W Krakowie zakwitły po raz drugi kasztany. W Piotrkowie Kujawskim kwitną po raz drugi drzewa owocowe i bzy.

### „Służba Polsce” szkoli telefonistki

W Szczecinie, Starogardzie, Słupsku, Szczecinku i Koszalinie zakończone zostały kursy SP. dla telefonistek. Junaczki przeszły przeszkolenie praktyczne w centralach miejskich i międzymiastowych.

Przeszkolone Junaczki będą miały pierwszeństwo do zatrudnienia w Dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Z. S.



# KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

## Trzecia Generalna Sesja Narodów Zjednoczonych

W dniu 2 września zostały otwarte obrady generalnej Sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest to z kolei trzecia sesja od chwili powołania tej międzynarodowej instytucji do życia, której głównym celem jest czuwanie nad bezpieczeństwem i pokojem świata i załatwianie wszelkich spornych spraw między narodami. Obecna sesja zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem na wielu odcinkach spraw międzynarodowych zarysowały się znaczne różnice zdań między głównymi, czterema wielkimi mocarstwami. Nie zostały również wykonane poprzednie uchwały ONZ, wskutek polityki Anglosasów, jak uchwała podziału Palestyny, bojkotu frankistowskiej Hiszpanii, zagadnienie byłych kolonii włoskich. Zarysowały się również i przybrały na sile walki ludów azjatyckich: o wolność i niepodległość swych krajów.

Tymczasowy porządek obrad III Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zawiera 68 spraw z których przytaczamy najważniejsze:

1. Sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa.
2. Sprawozdanie Rady Gospodarczo-Społecznej.
3. Sprawozdanie Rady Powierniczej.
4. Siedziba Narodów Zjednoczonych.
5. Przyjęcie nowych członków.
6. Zagrożenie politycznej niezawisłości oraz terytorialnej całości Grecji.
7. Sprawa niepodległości Korei.
8. Sprawa głosowania w Radzie Bezpieczeństwa.
9. Sprawa ustanowienia stałej Komisji Zgromadzenia Ogólnego.
10. Sprawozdanie Komisji Energii Atomowej.
11. Wybory trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.
12. Sprawozdanie Rządu Unii Południowo-Afrykańskiej o administracji Południowo-Zachodniej Afryki.
13. Wiadomości z terytoriów rządzących się niesamodzielnie.
14. Umowy z Agencjami Specjalnymi.
15. Stosunki oraz współdziałanie ze Specjalnymi Agencjami oraz programy prac Organizacji Narodów Zjednoczonych i Specjalnych Agencji.

16. Wolność informacji.
17. Wybory sześciu członków Rady Gospodarczo - Społecznej.
18. Wybory pięciu członków Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.
19. Traktowanie Hindusów i Unii Południowo-Afrykańskiej.
20. Projekt Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka.
21. Sprawozdanie Rady Wykonawczej Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Rząd Polski zgłosił dodatkowo następujące cztery sprawy:

- a) sprawa stosunków z frankistowską Hiszpanią;
- b) Zagadnienie uchodźców i wysiedleńców;
- c) Dyskryminacje praktykowane przez niektóre państwa przeciwko robotnikom emigrantom, w szczególności przeciwko robotnikom rekrutującym się spośród uchodźców;
- d) Dyskryminacje praktykowane przez niektóre państwa w handlu międzynarodowym, utrudniające normalny rozwój stosunków handlowych i sprzeczne z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.
- e) Problem marnotrawstwa żywności w niektórych krajach.

Ze spraw, będących na porządku obrad, wysuwają się na pierwsze miejsce: Hiszpania, Palestyna, Korea, Indonezja, Kaszmir, Bałkany, kontrola energii atomowej, zbadanie warunków istniejących na terytoriach powierniczych i niesamodzielnych, raporty i zalecenia Agencji Specjalnych i Komisji Ekonomicznych dla Europy, Ameryki Łacińskiej, Azji i Dalekiego Wschodu oraz projekty konwencji w sprawie wolności informacji i deklaracji praw człowieka.

Zgromadzenie Ogólne dokona również wyboru nowych członków (niestałych) Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Sekretarz Generalny ONZ ocenia, że Sesja potrwa dziesięć do dwunastu tygodni, czyli prawdopodobnie do połowy grudnia.

bec nich stosują władze anglo - amerykańskie. W zakończeniu swego przemówienia delegat Polski powiedział:

Rok doświadczenia pracy tego organu, który w nielegalny sposób chce sobie usurpować atrybuty Rady Bezpieczeństwa i Ogólnego Zgromadzenia, jeszcze raz potwierdził w sposób chyba dla wszystkich jasny nie tylko zupełną zbędność tego niezgodnego z Kartą organu, ale i fakt, że omijanie zasad, na których zbudowana jest nasza Organizacja, prowadzi do bezładu i rozprzężenia.

Nie ma i nie może być innej podstawy dla pokoju, jak porozumienie przede wszystkim wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Właśnie suwerenna równość państw, członków Narodów Zjednoczonych, wymaga, żeby poparły one zasadę jedności, niesłusznie nazwaną prawem weta.

Dla nas, dla delegacji polskiej, okres objęty przez sprawozdanie Sekretariatu był doświadczeniem jeszcze raz potwierdzającym słusność naszego stanowiska i realność nadziei, związanych z działalnością ONZ. Organizacja nasza spełni te nadzieje pod jednym warunkiem. Warunkiem tym jest przestrzeganie zasad, które legły u jej podstaw, a więc szczerzej współpracy wszystkich jej członków, opartej nie na egoistycznych interesach grup, ale na woli narodów do pokojowego współżycia. Warunkiem tym jest wykonywanie powziętych wspólnie decyzji w myśl Karty i zgodnie z jej duchem.

×

## Rezolucja

zgłoszona przez delegata radzieckiego min. Wyszyńskiego

Następnie zabrał głos min. Wyszyński, poddając krytycznej i wnikliwej analizie działalność ONZ. W podsumowaniu złożył on rezolucję.

Oto tekst projektu rezolucji, jaki przedstawił na sobotnim posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia ONZ delegat radziecki w minister spraw zagranicznych Wyszyński:

„Zważywszy, że dotychczas nie uczyniono praktycznie nic dla wykonania uchwał Zgromadzenia Generalnego z dnia 24 stycznia 1946 r. w sprawie energii atomowej i z dnia 14 grudnia 1946 r. w sprawie zasad reglamentacji i redukcji zbrojeń.

Uznając, że zakaz produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych stanowi zadanie pierwszorzędnej doniosłości.

Uznając, że powszechna istotna redukcja zbrojeń czyni zadość warunkom koniecznym do zapewnienia trwałego pokoju i do konsolidacji bezpieczeństwa międzynarodowego oraz odpowiada interesom narodów, zmniejszając wielkie ciężary gospodarcze, jakie ponoszą one w wyniku nadmiernych i wciąż rosnących wydatków na zbrojenia w różnych krajach.

Biorąc pod uwagę fakt, że wielkie mocarstwa będące stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa, posiadają największą część sił zbrojnych i zbrojeń oraz ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego.

W celu ugruntowania sprawy pokoju oraz usunięcia groźby nowej wojny, do której podlegają czynniki ekspansjonistyczne i reakcyjne.

Zgromadzenie Generalne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Związkowi Radzieckiemu, Francji i Chinom, jako pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i sił zbrojnych, zredukowanie o 1/3 w przeciągu jednego roku wszystkich obecnych sił lądowych, morskich i powietrznych.

Zgromadzenie Generalne zaleca wydanie zakazu broni atomowej, jako broni przeznaczony do celów agresywnych, nie zaś do celów obronnych. Zgromadzenie Generalne zaleca utworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej w celu nadzorowania i kontroli wykonania zarządzeń w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej.”

Działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych w dziedzinie gospodarczej zśrodkowywała się w okresie sprawozdawczym na problemach, posiadających pewne znaczenie, lecz nie najważniejszych dla interesów ludów i krajów, które najbardziej ucierpiały wskutek wzniesionej przez hitlerowców wojny.

## W obronie autorytetu ONZ

Po złożeniu sprawozdania z działalności ONZ za okres ubiegły, przez generalnego sekretarza Trygve Lie została otwarta dyskusja nad tym sprawozdaniem. W dyskusji ujawniły się zasadnicze różnice zdań.

W dłuższym przemówieniu wysłuchanym z wielkim zainteresowaniem przez zgromadzonych delegat Polski minister Modzelewski poddał krytycznej analizie stosunki jakie wytworzyły się na arenie międzynarodowej. W przemówieniu swym min. Modzelewski powiedział między innymi:

„Każdy obiektywny obserwator mógł zauważyć, że w okresie sprawozdawczym wzmożyły się tendencje, zmierzające do osłabienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tendencje te wyrażają się ogólnie biorąc w usiłowaniu podporządkowania Organizacji interesom jednego mocarstwa lub pewnej grupy mocarstw. Wyrażają się również w braku poszanowania dla powziętych zgodnie z Kartą uchwał naszej Organizacji, w nieodpowiedzialnych dążeniach do jej reorganizacji.

W związku z tym, podobnie jak w ubiegłym okresie, rząd polski będzie na ostatniej sesji bronił Karty Narodów Zjednoczonych i każdego wysiłku, który zmierzać będzie do realizacji wytkniętych przez Organizację celów, a więc do uczynienia z Organizacji ważkiego instrumentu dla obrony pokoju na całym świecie.

Sprawozdanie Sekretariatu czyni nie-dwuznaczne aluzje, iż zawieszenie działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec stało się bezpośrednio lub pośrednio przyczyną prawie każdego martwego punktu, każdego roz-

czarowania z działalności ONZ w ubiegłym roku.

Istotnie, sprawa niemiecka jest sprawą pierwszorzędnej znaczenia dla sprawy pokoju i w Europie i na całym świecie. Dlatego każdy, kto chce trwałego pokoju, zainteresowany jest żywo i w sprawie, długi i trwały uregulowaniu tej sprawy, a tym bardziej kraje sąsiadujące bezpośrednio z Niemcami. Jeśli chodzi o nas, o delegację polską, to staliśmy i stoimy nadal na stanowisku, że rozwiązanie sprawy Niemiec będzie słuszne tylko wtedy, gdy będzie osiągnięte przez porozumienie czterech mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Po stwierdzeniu tego faktu min. Modzelewski analizując sytuację wytworzoną wokół zagadnienia niemieckiego wykazał, że Anglosasi przez swą politykę stworzenia państwa zachodnio-niemieckiego uległego im i zdolnego wskutek odradzenia się na tych terenach idei nazistowskich, do nowej agresji, doprowadzili do rozbicia Niemiec, do sztucznego ich podziału ponosząc przez to całkowitą odpowiedzialność za to, że sprawy załatwienia z Niemcami trwałego i słusznego pokoju utknęły na martwym punkcie.

Okres sprawozdawczy przyniósł naszej Organizacji również wielkie rozczarowanie w dziedzinie wykonania rezolucji z grudnia 1946 r. Odnosnie rozbrojenia zarówno w stosunku do broni atomowej, jak i innej.

Przychodzimy na tę sesję bez żadnych pozytywnych wyników w tej tak niebywale ważnej sprawie; co gorsze, należy skostatować, że nawet te pierwsze kroki, które były poczynione w sprawie przygotowa-

nia gruntu dla rozbrojenia, zostały całkowicie zaniechane.

Czym można wytłumaczyć niepowodzenie tych komisji? Myślę, że wystarczy spojrzeć na ciągle rosnące budżety wydatków zbrojeniowych w niektórych państwach, wystarczy spojrzeć na ciągle zwiększające się bilanse zysków bankierów z Wall Street, zainteresowanych w przemyśle zbrojeniowym, aby znaleźć wytłumaczenie niepowodzeń Komisji Rozbrojeniowej.

W związku z rozbrojeniem, a raczej jego brakiem, nie chcę przypominać o tym, o czym mówiłem na zeszłorocznej sesji, a mianowicie, że kraj mój zredukował swój budżet wojskowy prawie że do 1/3 budżetów przedwojennych. Mogliśmy to uczynić, bo politykę naszą popieramy i na konieczności i na możliwości utrzymania pokoju. Oczywiście mogliśmy to uczynić również i dlatego, że wychodzimy z założenia całkowitej możliwości współżycia różnych systemów gospodarczo - społecznych i nie narzucania nikomu naszych kryteriów, jakkolwiek jesteśmy przekonani o ich wyższości.

Następnie min. Modzelewski poruszył takie zagadnienia jak sprawę Grecji, Palestyny, gdzie wskutek targów o naftę nie można osiągnąć porozumienia, gdzie kapitalistyczna polityka Anglosasów pcha naród żydowski i narody arabskie do wojny. Z kolei poświęcił min. Modzelewski kilka słów planowi Marshalla stwierdzając, że plan ten posiada wybitnie charakter polityczny. Wreszcie w swym zakończeniu min. Modzelewski poruszył kwestię powrotu uchodźców do kraju i szykany jakie wo-



# TYGODNIK GOSPODARCZY

## Soli, cukru i nafty wystarczy dla wszystkich

Niewiadomo ściśle gdzie się to zaczęło i kiedy, dość, że ostatnio przez kraj przeszła fala wzmożonych ponad potrzebę zakupów niektórych artykułów żywnościowych. W miastach ludność rzuciła się do wykupywania mąki, tłuszczów, jaj, cukru, mydła, zapalek itp., na wsiach — nafty, cukru, soli. W Warszawie można było obserwować długie ogonki, wystające godzinami przed sklepami, szczególnie przed sklepami rzeźniczymi. Na wsiach szczególnie wzrosło zapotrzebowanie na sól, naftę. Dział produktów naftowych Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zamiast normalnego zapotrzebowania na miesiąc sierpień i wrzesień po 2.400 ton miesięcznie, otrzymał w sierpniu z terenu zamówienie na 4.700 ton, a do połowy września już na 3.753 tony nafty.

Czym został wywołany ten nagły wzrost zapotrzebowania? Obawą przed brakiem towaru? Ależ to czysty nonsens. Wprawdzie przejściowo na odcinku mięsa i tłuszczu wieprzowego w okresie żniw i po żniwach, tak jak corocznie zaznaczyło się zmniejszenie podaży świń, ale tylko przejściowo. Gdy się świnię podtucza na nowych ziemniakach i zbożu, znowu będzie ich dosyć na rynku, co już się daje zauważyć.

Zresztą w samej Warszawie w tym letnim sezonie więcej bito świń niż w roku ubiegłym. W lipcu ub. r. zabito 7.317 sztuk świń, a w lipcu tego roku 9.857. W sierpniu zeszłego roku — 6.591 świń, a tego roku — 7.038. We wrześniu ubój świń już wyniósł 4.495 sztuk. Więc mięsa było więcej niż zeszłego roku i zeszłego roku nie brakowało, a w tym roku brakło.

Tak samo nie brakowało cukru, soli, nafty itp. Po tak urodzajnych żniwach nie mogło braknąć mąki, tymczasem ludzie chwytali mąkę.

Przyczyną tego były plotki, że już, już zacznie się wojna czy koniec świata itp. Czy to jest jeszcze następstwo wojny, podczas której ludność nasza przyzwyczaiła się do pantoflowej poczty, dość, że jesteśmy skłonni aż do śmieszności wierzyć plot-

kom. Dla przykładu, warto wspomnieć o plotce, która latem tego roku obiegła Warszawę, że autobus z ludźmi wpaść z mostu Poniatowskiego do Wisły. Plotka wywołała żywe poruszenie i ludzie sami się potem przekonywali, że nie mogli wpaść samochód do Wisły, gdyż bariery są całe i nienaruszone.

Tę skłonność do dawania posłuchu plotkom wykorzystują nasi wrogowie. Patrzą oni krzywym okiem na naszą żywą odbudowę gospodarczą i z chęcią burzyli by to, co budujemy. W tym celu sięgają na niczym nieoparte plotki, zmierzające do wywołania paniki, trudności, zamętu gospodarczego.

W tym pomagają im spekulanci. W tej chwili istnieje taka sytuacja, że handel hurtowy prowadzi państwo i spółdzielczość, natomiast handel detaliczny przeważnie należy do jednostek prywatnych. Społeczny handel hurtowy sprzedaje po cenach ustalonych, lecz w okresie paniki, gdy dobijają się sprzedawcy po towar nikt nie skontroluje po ile towar sprzeda detalista. Część sprzedaje on dla „oka”, a część magazynuje na sprzedaż po wyższej cenie. Podsycanie popytu jest dobrą okazją do zrobienia pieniędzy, przez spekulantów.

Że tak jest, wykazały przeprowadzone w sklepach i mieszkaniach kontrole, wykazujące pokaźne zapasy towarów, na które objawił się wzrost zapotrzebowania. Te kontrole były dobrze wymierzonym ciosem w wytworzoną panikę na rynku. Uderzyły one i zdemaskowały element, podsycający tę panikę. Tym samym od razu dał się zauważyć zanik ogonków przed sklepami. Fala wzmożonych zakupów już wyraźnie opadła.

Na wsi niejedną, którą kupił bez potrzeby sól czy naftę, widząc, że w sklepach jest dość tych towarów, napewno żałuje, że bez potrzeby wydał pieniądze, których mu trzeba na co innego. Niewątpliwie na przyszłość będzie mądrzejszy i nie da się już nabrać.

## Koszty budowy na wsi

Według Biuletynu Naczelnego Komisarza Odbudowy Wsi „Budujemy Wieś” nr 6, koszt 1 m<sup>2</sup> ściany drewnianej o grubości 10 cm wyniósł 1777 zł. Ściana z piaskowca — dostatecznie ciepła przy 80 cm grubości kosztuje 1 m<sup>2</sup> 1852 zł. Ściana z cegły cementowo-piaskowej o grubości ścianki zewnętrznej 1/2 cegły i wewnętrznej pół cegły ze szczeliną w środku szerokości 14 cm wypełnioną żużlem kotłowym przy grubości muru 40 cm — koszt 1 m<sup>2</sup> 1407 zł.

Ściana z cegły cementowo-piaskowej o grubości 1 cegły ocieplonej matami słomianymi 5 cm grubości — przy ogólnej grubości 33 cm koszt 1 m<sup>2</sup> — 1302 zł. Ściana z pustaków „Alfa” o grubości 1.5 pustaka ze szczeliną izolacyjną powietrzną szerokości 4.5 cm, grubość ściany wraz z izolacją 40 cm, koszt 1 m<sup>2</sup> 1243 zł. Ściana

na z pustaka betonowego o grubości 1 pustaka ocieplona wewnątrz matami słomianymi, przy grubości 30 cm dostatecznie ciepła, koszt 1 m<sup>2</sup> 1073 zł.

Ściana z cegły piaskowo-wapiennej grubości 2 cegieł — koszt 1 m<sup>2</sup> 1133 zł. Ściana z gliny ubijanej, grubości 55 cm z dodatkami słomy zmierzwionej lub cietej (5 kg na 1 m<sup>3</sup> gliny) koszt 1 m<sup>2</sup> 840 zł. Ściana murowana z cegły ceramicznej o grubości 1.5 cegły tzn. 45 cm, koszt 1 m<sup>2</sup> 2235 zł.

Liczby, które tu podajemy mogą być w przyszłym roku inne, gdyż zmienić się mogą ceny surowców, robocizny itp, lecz zestawienie ich uczy, jakie budownictwo jest najtańsze. Dobrze będzie znać te cyfry dla tych wszystkich, którzy w przyszłym roku mają zamiar się budować.

## Wielki konkurs jajczarski zamknięty

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zorganizowała w tym roku wielki konkurs jajczarski, który polegał na współzawodnictwie gospodyń w dostawie do spółdzielni najwięcej jaj w stosunku do posiadanych kur, jaj czystych, dużych i świeżych, tj. takich, które na rynku naszym czy zagranicznym osiągną najwięcej cenę.

Konkurs miał na celu spopularyzowanie idei sprzedawania jaj spółdzielniom i udał się. Wzięło w nim udział przeszło 2 tys. gospodyń wiejskich. Po ostatecznej eliminacji zwyciężczyń powiatowych i wojewódzkich, ogólnopolskie nagrody otrzymało 9 gospodyń:

2 po 30 tys. zł: Trojnar Maria z Albigowej, woj. rzeszowskie i Gierczak Maria z Kazanowa, woj. łódzkie; 2 nagrody po

20 tys. zł: Wynimko J. z Gąsocina (warszawskie) i Bryka z Uniszek (śląsko-dąbrowskie). Po 10 tys. otrzymały: Kulwiczka z pomorskiego, Kowalczyk z krakowskiego, Gramsz z olsztyńskiego, Matyra z wrocławskiego i Cieślak z poznańskiego.

Nagrodzone gospodynie przyjechały do Warszawy 18 bm. po odbiór nagród. Zostały przy tym przyjęte przez Pana Prezydenta R. P.

Produkcja jajczarska budzi u nas żywe zainteresowanie, gdyż jajko ze wszystkich produktów rolnych posiada największe możliwości eksportowe. W tej chwili wartość produkcji jaj wyraża się sumą 20 miliardów zł, tj. tyle, ile kosztuje milion ton żyta, albo milion świń po 100 kg. Zapewne produkcja ta wzrośnie u nas kilkakrotnie.

## Sytuacja na rynku produktów rolnych

Skup zboża i ściąganie podatku w zbożu przebiega zgodnie z planem. Podaż zboża jest duża. Odchyleni od wyznaczonych cen nie ma. Również spokojna jest sytuacja na rynku warzywno-owocowym. Za ziemniaki jadalne rolnik otrzymuje 500 zł, za przemysłowe — 450 zł za kwintal. Marchew jadalna w Poznaniu 700 — 800 zł, w Bydgoszczy 1000 — 1100 i w Katowicach 900 — 1000 zł. Kapusta za kwintal 700 — 900 zł, buraki od 700 — 1000 zł. Jabłka jadalne w Bydgoszczy 3500 — 5000 zł, przemysłowe 1800 — 2800 zł.

Co do rynku mięsnego, to z różnych województw meldują wzrost uboju trzo-

dy. Podaż mięsa bydlęcego i cielęciny jest duża, niedostateczna jest jeszcze podaż świń. Ostatnio w Poznaniu płacono za świnie mięsno-słoninowe powyżej 130 kg żywej wagi 215 zł za kg, poniżej 130 — 208 zł, mięsne powyżej 80 kg 195 — 204 zł. Za bydło pierwszej klasy i wypasione za kg żywca od 120 — 150 zł, cielęta od 110 — 150 zł, za chudziec 50 — 65 zł.

Biuro Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu ogłosiło nowy cennik na masło. W okręgach rolniczych kilogram masła może kosztować 560 zł, a w ośrodkach miejskich i przemysłowych (spożywczych) 580 zł. Branie wyższych cen będzie karane.

## Ustalenie wysokości udziałów w spółdzielniach gminnych

Ostatnio odbyły się zjazdy kierowników Powiatowych Związków Spółdzielni Gminnych, na których postanowiono wprowadzić do spółdzielczości wiejskiej szereg nowości. I tak: udziały w spółdzielni powinny wynosić dla chłopów, posiadających do 2 ha oraz dla robotników rolnych po 300 zł, dla chłopów, posiadających ponad 2 ha, po 300 zł od hektara. Zmieniona ma być również zasada jednakowej zapłaty za korzystanie z maszyn wypożyczonych z ośrodków maszynowych. Różnica cen pobieranych np. za orkę 1 ha ziemi traktorem, od biednego i bogatego chłopca, będzie wynosić kilkaset

zł. Bogaty oczywiście będzie płacił więcej.

Celem sprawiedliwszego rozdziału towarów deficytowych, tj. tych, których jest za mało w stosunku do potrzeb, przy sklepach spółdzielni mają powstać komitety, wybrane przez członków. Takie komitety będzie również działał przy ośrodku maszynowym.

Pod koniec tego roku mają się odbyć w spółdzielniach wybory, które muszą przejąć element zarządzający spółdzielni, pod kątem dopuszczenia do zarządów spółdzielni chłopów małorolnych.

## Buty dla wsi i skóra podeszwowa

Robi się coraz chłodniej, niedługo bez dobrego obuwia n'e wyjdzie się na pole. Obuwie jest wielką troską wsi. Państwo robi tu co może. W roku bieżącym zapewniono dla wsi stosunkowo tanie (cena ok. 5 tys. zł) i dobre obuwie w ilości miliona par. Część tego obuwia wykonał nasz przemysł obuwiczny, część zakupiono w Czechosłowacji. W tej chwili trwają

rozmowy z Czechosłowacją na temat dostawy drugiej partii obuwia 400 tys. par.

Obecnie Centrala Przemysłu Skórzanego rzuca na rynek skóry wartości ponad półtora miliarda zł. Skóra naprawowa będzie się znajdować w sprzedaży detalicznej bez żadnych ograniczeń. Pierwsza partia skóry podeszwowej ukaże się w sprzedaży do 10 października.

## KRONIKA GOSPODARCZA

### ULGI PODATKOWE

**DLA NAJBIEDNIEJSZYCH CHŁOPÓW**  
Rolnicy, których przychód roczny nie przekracza 10 kwintali żyta zostali zwolnieni z drugiej raty podatku gruntowego.

### 2.200 TYS. TON RUDY

Od chwili wejścia pierwszego statku po wejściu z rudą w dn. 29 września 1945 r. do 16 września 1948 r. tj. do wejścia 1000-nego statku nadeszło do Polski ze Szwecji 2.200 tys. ton rudy, co odpowiada 115 tys. wagonów lub ok. 2.300 pociągów.

### OPŁACALNOŚĆ TYTONIU

Opierając się na zeszłorocznych cenach określono w Lubelskim przeciętny dochód z plantacji wynoszącej 14 arów (ćwierć morga — tyle wynosiła przeciętna powierzchnia uprawy) na 22 i pół tysiąca złotych.

### 2 MILIARDY NA FUNDUSZ ZIEMI

Dotąd w r. bieżącym chłopci z tytułu zadłużenia w Funduszu Ziemi (głównie za ziemię) wpłacili ok. 2 miliardów zł. Z pieniędzy tych 1767 mil. zł przeznaczono na prace parcelacyjno-regulacyjne, pomoc dla parcelantów, na melioracje oraz na likwidację odłogów.

### SZKOLENIE PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Centrala Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” organizuje szkolenie buchalterów, 1.500 kierowników ośrodków maszynowych oraz przygotowanie fachowców w dziedzinie skupu zboża i rozprowadzania maszyn rolniczych.

### 520 TYS. TON CUKRU

Przewiduje się, że zbiory buraków cukrowych dadzą 40 mil. kwintali, z czego w 76 cukrowniach otrzymamy 520 tys. ton cukru, czyli więcej niż w 1938 r.

### ILE ŻYwnOŚCI NISZCZĄ SZKODNIKI

Według opublikowanych wiadomości przez Międzynarodową Organizację Wyżywieniową w

ub. roku straty w zbożu i ryżu wyniosły 33 mil. ton. Wystarczyłoby to dla wyżywienia 150 mil. ludzi przez rok. Według szacunków dość poważnych na świecie marnuje się 5% zbiorów na skutek zepsucia przez szkodniki i marnotrawstwo.

### SEZON DROBIARSKI W PEŁNI

W tuczarniach Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej znajduje się obecnie 95 tys. gęsi. Z krwi bitych gęsi ma się robić kaszane. Planowany eksport drobiu wynosi 600 tys. sztuk (głównie gęsi).

### EKSPORT CYKORII

W pierwszym półroczu „Społem” wywoziło za granicę ok. 1.100 ton suszu cykorii wartości 50 milionów złotych.

### ROZDZIAŁ NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Na sezon jesienny rozprowadzono ogółem 446.077 ton nawozów sztucznych, z czego na uprawy ogólne w gospodarstwach chłopskich poszło 294.510 ton, a na cele specjalne jak dla majątków państwowych, zrzeszeń branżowych, ośrodków oświaty rolniczej — 151.567 ton.

### POTRZEBA ROBOTNIKÓW

Urząd Zatrudnienia w Szczecinie poszukuje kilkuset robotników stałych do prac w porcie. Wynagrodzenie do 15.000 zł miesięcznie, kartki żywnościowe I kategorii, stołówka oraz deputat węglowy.

### PRZYBYWA OŚRODKÓW MASZYNOWYCH

W ub. roku w rzeszowskim było 28 ośrodków maszynowych. W r. bieżącym istnieje już 84, a na przyszły rok ma być 171.

### ORKA JESIENNA

Zgodnie z planami zasiewów jesienią r.b. orka winna objąć 7.826 tys. ha, w tym pod oziminy 5.117 tys. ha, pod okopowe 2.537 tys. ha i pod uprawę roślin przemysłowych 172 tys. ha.

Każdy ludowiec stara się do 1 listopada zwiedzić WYSTAWĘ we WROCŁAWIU



# == P O Z N A J M Y W S Z Y S T K O ==

MARIAN WAROWNY

## Badania wędrówek ptaków

Ciągle wędrówki ptaków są jednym z ciekawszych zjawisk biologicznych (biologia — nauka o życiu). Nic też dziwnego, że zwróciły na siebie uwagę człowieka od dawna.

Starożytni Grecy i Rzymianie na podstawie wędrówek ptaków przepowiadali cały szereg zjawisk, jak pomyślnie zakończenie wojny, lata dobrego urodzaju, lub głodu itp. Dlatego już w starożytności powstała specjalna gałąź nauki, zwana ornitologią, która się zajmowała zjawiskami związanymi z życiem i właściwościami ptaków (ornitologia jest częścią zoologii — nauki o zwierzętach).

Zjawisko wędrówek ptaków — stało się jednym z najbardziej ciekawych i dlatego już od kilkudziesięciu lat są prowadzone nad nim liczne badania. Badania te pozwalają na dokładne poznanie fenologii różnych gatunków ptaków (fenologia — nauka o czasie pojawiania się i znikania poszczególnych gatunków zwierząt i roślin w danej okolicy).

Fenologia ptaków ogranicza się zwykle do czasu przelotu i odlotu poszczególnych gatunków, z których jedne przylatują wcześniej, inne później. Skowronek polny pojawia się u nas na początku marca, kukułka w drugiej połowie kwietnia itd. Podobne różnice dają się zauważyć i w porach odlotu. Jak się okazało, różnice w przylotach i odlotach są powodowane klimatem, czego najlepszym dowodem są jaskółki, które przylatują w dane okolicy wówczas, gdy klimat jest dla nich odpowiedni.

W południowych Włoszech pojawiają się w połowie marca, do nas przylatują około połowy kwietnia, a w północnej Finlandii można je zauważyć dopiero w lipcu.

Szybki rozwój fenologii datuje się od roku 1899, kiedy duński badacz Mortensen zastosował metodę obrączkowania ptaków. Metoda ta, polega na zakładaniu lekkiej, aluminiowej obrączki na nogę schwytanego ptaka. Na obrączceznaczony jest numer porządkowy i adres instytucji, przeprowadzającej badania wędrówek ptaków w danym państwie. Okaz zaobraczkowany wypuszcza się z powrotem na wolność. O ile taki zaobraczkowany ptak zostanie powtórnie schwytny lub zestrzelony, wiadomość o nim należy przelać do instytucji przeprowadzającej obrączkowanie. Pomiędzy stacjami obrączkującymi istnieje wymiana wiadomości. W ten sposób otrzymuje się dane o przenoszeniu ptaków, pozwalające na wyznaczenie ich szlaków wędrówek.

W Polsce akcją obrączkowania ptaków przeprowadza od roku 1931 Stacja Badania Wędrówek Ptaków, która dzisiaj nosi nazwę Stacji Ornitologicznej. Stacja ta od początku swego istnienia zaobraczkowała około 110-000 ptaków. Obrączkowanie ma za zadanie dostarczyć najdokładniejszych danych co do: a) tras wędrównych, b) zimowisk poszczególnych gatunków, c) czasu trwania wędrówek, d) koczowania itp.

Obrączki są dostosowane do różnej grubości nogi ptaków. W Polsce mamy siedem rodzajów od A do G, A — dla orłów, łabędzi i innych największych ptaków, zaś G — dla ptaków najmniejszych. Waga ich waha się od 1/300 do 1/1800 wagi ptaka. Obrączkowanie jest czynnością nieszkodliwą, gdyż żaki się szybko przyzwyczajają. Na 100 obrączkowanych ptaków, Stacja otrzymuje od 2 do 3 wiadomości powrotnych. Współpracownikiem stacji może być każdy — byleby był dobrze obznajmiony z ptakami.

Na podstawie samego obrączkowania nie można uzyskać wyczerpujących wiadomości co do wędrówek ptaków; dużą

rolę odgrywają tu przeprowadzane doświadczenia, gdyż nie wszystkie gatunki wykazują obyczaj wędrówek. Niektóre populacje pozostają na miejscu lęgu przez cały rok (populacja, inaczej gatunek). Do wędrówek w cieplejsze okolice zmuszone są tylko te gatunki, które łowią pokarm w powietrzu, jak: jaskółki, jeżyki, mucholówki, dudki, krętogile, szpaki i liczne ptaki śpiewające — słowiki, skowronki itp. W porze zimowej ptaki te nie mają pożywienia i dlatego są zmuszone od-

gdzie przebywa, w okolicach zimnych, czy ciepłych.

Właściwe określenie wędrówki ptaka można otrzymać jedynie przez obrączkowanie, gdyż codzienne obserwacje są często mylne. Okazało się np., że wrony, gawrony i kawki są populacją wędrówną, chociaż codzienna obserwacja nie pozostawia żadnej wątpliwości, że przez cały rok je widzimy. Przyczyną tu jest fakt, że okazy nasze lecą na zachód Europy, a na ich miejsce przylatują te same



IESLI ZNAJDZIESZ PTAKA Z OBRĄCZKĄ, ZDEJM JĄ I ODESŁIJ, PODAJĄC DATĘ I MIEJSCOWOŚĆ ZNALEZIENIA

Tak zaadresuj kopertę →

Stacja Ornitologiczna  
Państwowe Muzeum  
Zoologiczne

Warszawa  
Wilcza 64

bywać odległe wędrówki na południe, gdzie znajdują pokarmu w bród.

Oprócz powyższych — opuszczają nas wszystkie te ptaki, których pokarm stanowią gady i plazy, a więc bociany i żurawie. Wreszcie odlatują i wszystkie te, które żyją nad wodami i odżywiają się pokarmem wodnym, jak łabędzie, gęsi, kaczki i czajki. Miejsca, do których dążą ptaki na zimę, nazywają się zimowiskami, natomiast ich właściwą ojczyzną są lęgowsiska.

Oprócz ptaków odlatujących na zimę, liczne pozostają u nas przez cały rok, jak jastrząb, pluszcz, drozd, sówka, głuszc, cietrzew i kuropatwa. Tylko przepiórka z tej populacji odlatuje na zimę. Poza dwoma grupami — ptaków wędrównych i osiadłych, istnieje trzecia — tak zwana grupa koczownicza. Grupa ta charakteryzuje się populacjami nie odbywającymi długich wędrówek, a równocześnie nie siedzących stale na jednym miejscu. Ptaki te, zmieniają swe miejsce w zależności od obfitości pokarmu w danej okolicy; do nich należą bardzo dobrze każdemu znany wróbel, dzięcioł, zimorodek, kowalik, kaczka krzyżówka i czapla. Wędrówki ptaków są uzależnione w największej części od klimatu i dlatego jedna i ta sama populacja może wykazywać różne własności, zależnie od tego,

gatunki z północy i dlatego spotykamy je przez cały rok.

W okresie zimy odwiedzają nas na niedługi okres czasu bardzo mili goście, jak jemioluszki, gile i śmiguly. Większość gatunków, zamieszkujących tereny góryste, w okresie zimy schodzą na niziny, jak nasz puchacz skalny.

Nie wszystkie ptaki odbywają wędrówki drogą powietrzną, niektóre mogą się przemieszczać drogą wodną lub piechotą. Spośród nich bardzo dobrze znany jest u nas derkacz.

Zimowiska naszych ptaków znajdują się w najróżnorodniejszych okolicach. Łabędzie, gęsi i nurki zimują w Danii, Anglii i Francji. Szpaki zimują w Hiszpanii i Afryce. Jaskółki oknówki lecą do Afryki wschodniej, a bociany aż do południowej, znajdując tam obfity pokarm w postaci szarańczy.

Wędrówki ptaków są bardzo uciążliwe i długie, przekraczające nierzadko 17-000 km. Podczas tych długich podróży ptaki są narażone na liczne niebezpieczeństwa, jak latarnie morskie, silne wiatry, przez które zostają stracone do morza — nie też dziwnego, że tylko niewielka ich część przybywa do celu. Wędrówki swe ptaki odbywają utartymi szlakami, które prowadzą najczęściej nad brzegami

mórz, wzdłuż rzek, nizin, dogodnych wysp, służących do odpoczynku itp.

Lecą one przeważnie gromadnie, chociaż niektóre z nich, jak kukułka, odbywają podróż samotnie. Podczas lotów gromadnych, łączą się różne gatunki w większe stada. W jesieni często można spotkać stada jaskółek, gromadzących się przed odlotem na drutach telegraficznych. Bociany również gromadzą się w większe stada na jednym miejscu, przy czym przed odlotem zostają wyrzucane, albo zabijane, okazy słabsze, które nie przeżyłyby dalekiej podróży.

Niektóre ptaki loty swe odbywają w zorganizowanych zespołach, tworząc charakterystyczne szyki. Żurawie tworzą klucz w postaci litery V, kaczki tworzą zwykle jeden szereg. Tak szeregi, jak i szyki mają swych przewodników, którzy je prowadzą. Nie wszystkie odlotujące okazy powracają tą samą drogą, czego najlepszym przykładem jest amerykańska siewka. Ptaki mogą lecieć zarówno w dzień, jak i w nocy. Loty swe odbywają na różnych wysokościach, dochodzących do 2000 metrów. Szybkość lotu waha się, w zależności od gatunku, od 70 do 100 km na godzinę.

Bardzo ciekawym zjawiskiem wędrówek ptasich — jest nadzwyczajna zdolność orientacyjna. Początkowo przypuszczano, że starsze okazy, jako przewodnicy doprowadzają swe stada do zamierzonego celu. Liczne jednak doświadczenia wykazały nieprawdziwość tego założenia. Bo gdy wywieziono młode ptaki na odległość 3000 kilometrów, mimo, że nie odbywały one żadnych wędrówek, zawsze wracały na swe dawne miejsce. To instynktowne podłoże wędrówek ptaków jest do dzisiaj zjawiskiem niezbadanym i mimo, że uczeni mają cały szereg różnych przypuszczeń, żadne z nich nie daje prawdziwej odpowiedzi na to zawile pytanie.

### Nowa maszyna do sadzenia kartofli

Kowal wiejski, J. Simok, zamieszkały na Morawach, niedaleko Howliczkowego Brodu, skonstruował nową maszynę do sadzenia ziemniaków.

Przeprowadzone próby w państwowej stacji badań ziemniaczanych w Walczowie wykazały, że maszyna może być z pożytkiem zastosowana przy pracy. Nowa maszyna jest obsługiwana przez dwie osoby i dostosowana jest do zaprzęgu. W ciągu dnia może obsadzić powierzchnię 1,5 ha ziemniakami, co pozwala na zaoszczędzenie sześciu sił pracowniczych.

Wszystkie trzy fazy sadzenia — to jest wyoranie bruzdy, sadzenie i przykrywanie posadzonych ziemniaków ziemią wykonuje maszyna w jednym ruchu, przez co nie wysusza ziemi. Koń kroczy obok bruzdy, a kartofle są sadzone równo przy pomocy transmisyjnego urządzenia. Po przeprowadzeniu badań, instytut polecił seryjną produkcję tej maszyny.

### Roślinność sprzed 10 tysięcy lat

Radziecki botanik, profesor Gorodkow, w czasie badań przeprowadzonych nad roślinnością Wysp Nowosyberyjskich, zebrał odmiany roślin tych wysp. W kamienistym gruncie, pod warstwą lodu, uczoney znalazł resztki roślin pochodzących z początku epoki lodowcowej. Są one doskonale zachowane, jakkolwiek pochodzą sprzed 10 tysięcy lat.

### OGŁOSZENIA DROBNE

WŁOSIE KOŃSKIE — ogony kupujemy w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Częstochowa, Koźia 10/12. B-cia Jung. 3230k

OBCENY ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO“: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. TELEFON Nr 85-504.

Wydawca: NKW PSL

Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Pr. num. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na pocztę na konto P.K.O. Nr I-7477 pod adresem administracji

B-59858

Spółdzielnia Wydawnicza. Składano i drukowano w „Chłopski Świat”, Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.18.